

ŁÓDZKA

ziemia®

Numer 9 (154) wrzesień 2014
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



www.lodzkie.pl



Złoty medal narodził się w Łodzi

Polscy siatkarze po raz drugi
w historii zdobyli mistrzostwo świata



Adam Kszczot

Tegoroczny mistrz Europy i halowy wicemistrz świata w biegu na 800 m. Złoto wywalczył w Zurychu, srebro w Sopocie. Nasz najlepszy średniodystansowiec.

Na międzynarodowych zawodach rangi mistrzowskiej zdobył już sześć medali. W poprzednich latach był brązowym medalistą halowych mistrzostw świata (Dauhau 2010), brązowym medalistą mistrzostw Europy (Barcelona 2010), dwukrotnie halowym mistrzem Europy (Paryż 2011, Göteborg 2013).

Adam Kszczot urodził się 2 września 1989 roku w Opocznie. Reprezentuje barwy Rudzkiego Klubu Sportowego. Jest członkiem grupy sportowej Orlen. Pełni funkcję ambasadora cyklu ośmiu biegów o puchar marszałka województwa łódzkiego.

Po wielkich sukcesach mógłby Pan zmienić klub i wyprowadzić się z Łodzi. Pan jednak pozostał wierny Rudzkiemu Klubowi Sportowemu. Skąd takie przywiązanie do barw klubowych?

Powodów jest kilka, od bardzo prozaicznych do emocjonalnych. Rudzki Klub Sportowy oferuje bardzo dobre warunki treningowe: posiadamy halę, wyposażoną w bardzo bezpieczną dla zdrowia 200-metrową bieżnię. Mam nadzieję, że hotel z odnową biologiczną i stadion zewnętrzny w najbliższym czasie również zostaną ukończone. RKS to klub, w którym rozpocząłem swoją przygodę z lekkoatletyką wraz z trenerem Stanisławem Jaszczakiem. Bardzo dobrze wspominam pierwsze lata tej przygody. Poza tym jestem związany z Politechniką Łódzką, studiuję na Wydziale Organizacji i Zarządzania. Uczelnia bardzo wspiera moje poczynania sportowe.

Jak ostatnie sukcesy zostały przyjęte przez Pana rodzinę i wspaniały fan club, który jest Pańską wizytówką?

Pozdrawiam cały fan club, wszystkich ściskających kciuki oraz najważniejszą osobę – Renatkę. Wszyscy w moim fan clubie są bardzo szczęśliwi. Cieszy, że nie tylko kibice doceniają moje osiągnięcia, ale także Urząd Miasta Łodzi oraz Urząd Marszałkowski. Chcę podziękować za przyznanie mi nagrody i stypendia.

Czy w towarzyskich rozmowach z konkurentami chętnie opowiada Pan o Łodzi i regionie?

Wielu moich konkurentów było w Polsce przy okazji przełajowych mistrzostw świata czy halowych mistrzostw świata. Zawsze chętnie opowiadam im o Łodzi.

Jakie są ulubione Pana miejsca w Łodzi i regionie?

Takich miejsc jest kilka. W Łodzi to: park 3 Maja, Stawy Stefańskiego, Księży Młyn, OFF Piotrkowska, a w regionie: Spała i Zalew Sulejowski. Gościom, którzy chcieliby poznać Łódzkie pokazałbym Manufakturę, Księży Młyn, palmiarnię, hodowlę żubrów, OFF Piotrkowską. Mamu czym się chwalić.

Jest Pan ambasadorem cyklu biegów o puchar marszałka województwa łódzkiego. Jesienią biegamy w Tomaszowie, Łowiczu, Uniejowie i Bełchatowie. Czy uważa Pan, że takie inicjatywy mają sens?

Każda inicjatywa, mająca pokazać młodym ludziom coś innego niż świat wirtualny ma sens! Bez względu na wiek bieganie jest wskazane dla utrzymania dobrego zdrowia. Społeczność biegaczy jest coraz większa i oferuje naprawdę wiele.

Jakie ma Pan najbliższe plany? Kiedy Pana zobaczymy w Łodzi?

W Łodzi spędzać będę dopiero drugą połowę września. Jesień 2014 to dla mnie szczególny okres, bo przecież zmieniam stan cywilny!

Rozmawiał:
Dariusz Kuczmera

Z najnowszych publikacji księgarskich dzisiaj o tych, które warto mieć pod ręką i sięgać do nich.



Remigiusz Piotrowski,
Ślepy Maks. Historia łódzkiego
Ala Capone.
Dom Wydawniczy PWN

W życiu Maksa Borsztajna legenda i fakty scalały się w jedno. Łodzianie w okresie międzywojennym widzieli w nim swojskiego, łódzkiego Janosika, który zabiera bogatym, aby pomóc biednym. Policja widziała w nim groźnego przestępcę, który, metodami kolidującymi z prawem, eliminuje konkurencję, żeby wprowadzić jeszcze okrutniejsze reguły. Wręcz terror.

30-letni autor, były dziennikarz internetowy, sprawdza, jaki był faktycznie Ślepy Maks, jeden z najgroźniejszych gangsterów II RP, zarazem barwny, a może i najbarwniejszy osobnik łódzkiego półświatka. Konfrontuje prawdę z legendą nie tylko w zakresie „dokonań”, ale i podstawowych faktów biograficznych. Siega po wspomnienia, relacje prasowe, akta policyjne, ale też książki metrykalne. Mimo to w opowieści niejednokrotnie pada „podobno”, „prawdopodobnie” itp. Zwycięża legenda?



Tomasz Pietras,
Oporowscy herbu Sulima.
Kariera rodziny możnowładczej
w późnośredniowiecznej Polsce.
Wydawnictwo
Uniwersytetu Łódzkiego

Mało było w naszym regionie rodzin, które zrobiły tak oszałamiającą karierę. Oporowscy, których rodowe dobra znajdowały się na ziemi łęczyckiej, byli dostojnikami państwowymi, bliskimi współpracownikami monarchów z dynastii Jagiellonów. Kilku z nich objęło też wysokie stanowiska kościelne: byli biskupami, a Władysław Oporowski także prymasem.

Autor przedstawia dzieje rodu, poczynając od hipotetycznych antenatów, śledzi powiązania dynastyczne i koligacje rodzinne Oporowskich, pokazuje, jaką rolę u schyłku średniowiecza odgrywali w Rzeczypospolitej możnowładcy.

Spis treści

- 2 **Temat numeru**
Wieluń – miasto niepokonane
- 4 **Wydarzenia**
Mixer Regionalny
Złoty medal narodził się w Łodzi
- 6 **Tradycja**
Polska za stołem
- 7 **Wywiad miesiąca**
Łódzkie zmienia oblicze
- 8 **Prezentacje**
Kobielskie krajobrazy
- 9 **Łódzkie w Brukseli**
Sztuka zamknięta w pudełku
- 10 **Samorząd**
- 11 **Z prac sejmiku**
Sejmik poparł „Apel wieluński”
- 12 **Sztuka**
Łódź na falach secesji
- 14 **Z prac zarządu**
- 16 **Muzyka**
Kolory Polski
- 17 **Obyczaje**
Zimna woda zdrowia doda
- 18 **Region**
Cenne i bezcenne
Łódzkimi śladami
Jarosława Iwaszkiewicza
- 20 **Pamięć**
Imperialistyczna wojna
- 21 **Znane, a jednak...**
Łagiewnickie mogiły
- 22 **Kultura**
- 23 **Komiks**
- 24 **Prawo**

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski
Województwa Łódzkiego 90-051 Łódź,
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218,
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
ziemia.lodzka@lodzkie.pl.

Rada programowa: przewodnicząca:

Anna Rąbiega, **sekretarz:** Halina Rosiak,
członkowie rady: Andrzej Chowis, Irena
Nowacka. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz
Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna
Szymanek-Jużwin.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania
i redagowania.

Opracowanie graficzne: purpose.com.pl

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-
Reklamowa Sagalara Łódź.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego,
arch. Filharmonii Łódzkiej, arch. Muzeum
Ziemi Wieluńskiej

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337.

Nasza okładka: Marian Zubrzycki

Od redakcji

Czy zamach na jednego człowieka, nawet bardzo ważnego, mógł doprowadzić do wojny, w której wzięły udział 33 państwa? Czy wojna, która pochłonęła ponad 30 milionów ofiar i kosztowała 340 mld dolarów była zaskoczeniem dla rządów państw centralnych i ententy? Nie, bo wielu przywódców nie w smak były postanowienia kongresu wiedeńskiego (1815).

Symbolem I wojny światowej była walka w okopach, co miało wojskowe i psychologiczne skutki. Nowym elementem stały się karabiny maszynowe, od których piechota przeciwnika padała pokotem. W armii niemieckiej już od 1904 roku każdy regiment posiadał taką broń. Naczelne dowództwo brytyjskie uważało początkowo broń maszynową za bezużyteczną, a jej użycie uznawano za... nieetyczne. W czasie wielkiej wojny po raz pierwszy użyto też m.in. broni chemicznej, balonów, sterowców i samolotów, okrętów podwodnych, broni pancernej i kolei wąskotorowych (Rogowska Kolej Wąskotorowa).

Dziwny był początek i dziwny też koniec tamtej tragedii. Niemcy poprosiły o wstrzymanie ognia, kiedy cesarz Wilhelm II rozkazał flocie Rzeszy wypłynąć w samobójczy rejs przeciwko marynarce brytyjskiej, a marynarze niemieccy zbuntowali się w porcie w Wilhelmshaven. Po proklamowaniu republiki (9 XI) cesarz uciekł do Holandii, a 11 listopada 1918 roku w wagonie kolejowym (na szerokich torach) w Compiègne podpisano rozejm. Skutkiem I wojny było zakończenie europejskiej hegemonii na świecie na rzecz USA i Związku Radzieckiego, co trwa do dzisiaj.

Bezsensowność wojny, braterstwo broni zawiązywane podczas lat spędzonych w okopach, nieudolność dowódców i upadek trzech imperiów stworzyły pustkę polityczną, którą szybko wypełniły socjalizm, komunizm i faszyzm.

„Lecz owe trzydzieści milionów niewolników, których błędy i zbrodnie pchnęły przeciw sobie w bagno wojny, unosi ku górze ludzkie oblicza, ożywione wreszcie wyrazem woli. Przyszłość jest w rękach niewolników i jasne jest, że stary świat odrodzi się w przymierzu, jakie zawrą pewnego dnia między sobą ci, których liczba i nędza są nieskończone” (Henri Barbusse „Ogień”).

Włodzimierz Mieczkowski



Łuczyński

Rysunek miesiąca: Sławomir Łuczyński





Wieluń — miasto niepokonane

Fotografie archiwalne pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi Wieluńskiej

1 września 1939 roku wczesnym rankiem niemieckie samoloty Luftwaffe zbombardowały śpiący i bezbronny Wieluń; bomby spadały na miasto zanim padły pierwsze strzały na Westerplatte. Rozpoczęła się II wojna światowa z jej bezprecedensowymi okrucieństwami i milionami ofiar, głównie wśród ludności cywilnej. Przypadek Wielunia stanowił preludium do tego najokrutniejszego w dziejach konfliktu.

1 września 2014 roku o godz. 4.40 ponownie zawyły w Wieluniu syreny alarmowe. W ten sposób mieszkańcy każdego roku przypominają nie tylko o tragicznym w skutkach bombardowaniu, w którym zginęło ponad 1200 osób, ale i upamiętniają kolejne rocznice wybuchu II wojny światowej. W tym roku uroczystości miały wyjątkowy charakter – przybył na nie wicepremier Janusz Piechociński, który wspólnie z przedstawicielami władz rządowych i samorządowych oraz delegacjami z kraju i zagranicy złożył kwiaty i zapalił znicze pod pomnikiem upamiętniającym pierwsze cywilne ofiary II wojny światowej.

Po południu uroczystości przeniosły się do auli I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. Odbędzie się tu niecodzienna sesja trzech połączonych samorządów: Rady Miejskiej w Wieluniu, Rady Powiatu w Wieluniu oraz Sejmiku Województwa Łódzkiego. Samorządy przyjęły tzw. „Apel wieluński” do



Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych o ustanowienie 1 września Międzynarodowym Dniem Pamięci Cywilnych Ofiar Konfliktów Zbrojnych i Aktów Terroryzmu.

Sesję rozpoczął Mieczysław Teodorczyk, wiceprzewodniczący sejmiku, a po wprowadzeniu sztandarów trzech samorządów i odśpiewaniu hymnu państwowego prowadzenie

przejął Piotr Radowski, przewodniczący Rady Miejskiej w Wieluniu, który powitał gości. Wśród nich byli m.in. Ryszard Bonisławski, senator RP, Mieczysław Łuczak i Cezary Tomczyk, posłowie na Sejm RP, Dorota Ryl, wicemarszałek województwa łódzkiego, Jolanta Chełmińska, wojewoda łódzki, Krzysztof Dudek, dyrektor Narodowego Centrum Kultury.

Zgromadzeni na sesji radni oraz goście obejrżeli film pt. „Wieluń – miasto niepokonane”, którego tematem jest atak Luftwaffe na bezbronne miasto.

Wskutek nalotu Wieluń został zniszczony w 75 procentach, z zabudowy rynku ocalało jedynie kolegium pijarów. Uszkodzony został m.in. trzynastowieczny kościół św. Michała, który Niemcy rozebrali w 1941 r. (odkryte fundamenty można obejrzeć w centrum miasta) oraz szpital Wszystkich Świętych z 1840 roku.

Wieluń należał do miast, które poniosły największe straty podczas II wojny światowej.



Wieluński pomnik „Wieczna miłość” Wojciecha Siudmaka symbolizuje pokój, harmonię i pojednanie.

Twórcy filmu zwracali uwagę na bezprzykładne bestialstwo tego bombardowania. Wieluń był bowiem miastem zupełnie bezbronnym, nie było w nim oddziałów wojskowych ani obrony przeciwlotniczej. W ataku lotniczym ucierpiała wyłącznie ludność cywilna, która nie miała szans na ucieczkę, tym bardziej że bombardowanie nie poprzedziło oficjalne wypowiedzenie Polsce wojny przez hitlerowskie Niemcy. Bombardowanie było zatem całkowitym zaskoczeniem. Dokładna liczba ofiar nigdy zapewne nie będzie ustalona, przyjmując się, że zginęło ok. 1200 osób, a niektórzy badacze podają nawet liczbę ponad 2000 ofiar. Po projekcji tego wstrząsającego obrazu oraz przemówieniu okolicznościowym wiceprzewodniczącego Mieczysława Teodorczyka nastąpiło uroczyste odczytanie wspomnianego „Apelu wieluńskiego”. Trzy samorządy przywołują w nim bombardowanie Wielunia i tragedię ludności cywilnej, traktując to wydarzenie jako symbol barbarzyństwa wojennego i zapowiedź okrucieństw II wojny światowej oraz pozostałych dramatów XX wieku.



Uroczysta sesja w Wieluniu



Poranny apel pod pomnikiem upamiętniającym pierwsze cywilne ofiary II wojny światowej

W dalszej części dokumentu wymieniają inne miasta symbole, które doświadczyły podobnej tragedii, zwracając się na koniec z apelem do ONZ o ustanowienie 1 września Międzynarodowym Dniem Pamięci Cywilnych Ofiar Konfliktów Zbrojnych i Aktów Terroryzmu. Apel przyjęty przez samorządy zostanie skierowany do miast, wymienionych w treści dokumentu, z prośbą o wsparcie i przyłączenie się do tej inicjatywy.

W dalszej części uroczystości przemawiali goście, w tym przedstawiciele zaprzyjaźnionych miast, m.in. z Niemiec. Wręczono medale za długoletnią służbę, medale honorowe „Zasłużony dla Ziemi Wieluńskiej” oraz medale honorowe im. Stanisława Poznerowicza dla szczególnie zasłużonych dla miasta. Medal oznaczony numerem 1 trafił do rąk profesora Tadeusza Olejnika, historyka, regionalisty, wieloletniego dyrektora Muzeum Regionalnego w Wieluniu, który poprzez swoją pracę badawczą oraz publikacje popularyzuje od kilkudziesięciu lat wiedzę historyczną na temat Wielunia i regionu.

Medal oznaczony numerem 2 trafił do rąk Krzysztofa Dudka, wielunianina, dyrektora Narodowego Centrum Kultury, inicjatora wielu akcji społecznych, mających przybliżyć narodową historię i kulturę.

Wieluń należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Miast Orędowników Pokoju, które za cel stawia sobie głoszenie idei pojednania i współpracy państw na całym świecie.

W propagowanie tej idei zaangażował się wielunianin, światowej sławy artysta malarz, od lat mieszkający we Francji, Wojciech Siudmak. Artysta od ponad dekady z pomocą swojej fundacji Arkana XXI wieku angażuje się w działania na rzecz pokoju i pojednania. W ubiegłym roku w przeddzień rocznicy 1 września na placu im. Żwirki i Wigury w Wieluniu, nieopodal ratusza miejskiego, odsłonięty został pomnik „Wieczna miłość” jego autorstwa. To głęboko humanistyczne w wyrazie dzieło niesie przesłanie pokoju. Ponadczterometrowa rzeźba z brązu przedstawia głowy kobiety i mężczyzny zawieszone we wszechświecie niczym dwie planety złączone orbitami, tworzącymi znak nieskończoności. Dzieło to swoisty hołd artysty złożony mieszkańcom Wielunia. Zgodnie z intencją autora pomnik stał się początkiem międzynarodowej akcji, mającej na celu współpracę w zakresie edukacji, kultury i sztuki.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Współpraca: Anna Szymanek-Jużwin

Mixer Regionalny

6 września podczas łódzkiego finału Mixera Regionalnego wszystko dopisało – od pogody, przez organizację imprezy, po popołudniowe i wieczorne gwiazdy estrady.

No, może z wyjątkiem Ayo, oczekiwanej niemieckiej gwiazdy o romsko-nigeryjskich korzeniach, która kilka dni przed wizytą w Łodzi odwołała koncert, zobowiązana do uczestnictwa w gali Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Toronto. Jej miejsce w muzycznym finale Mixera z powodzeniem wypełnili francuscy mistrzowie muzycznych interpretacji klasyków new wave z lat 80. – zespół Nouvelle Vague.

Dzięki harmonijnej kompozycji potężnej dawki słońca, przygrzewającego nad parkiem Staromiejskim, miejscem tegorocznego Mixera, barwnych gospodarczo-rekreacyjno-turystycznych wizytówek miast i gmin regionu oraz samorządowych instytucji, gospodarze Mixera – marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień wraz z członkiem zarządu Marcinem Bugajskim – nie musieli zbyt intensywnie zachęcać parlamentarnych gości i samorządowców oraz napływających zewsząd do parku mieszkańców Łodzi i województwa do spędzenia kilku sobotnich godzin wśród stoisk, miejsc wszelakiej aktywności i przed skapaną w ferii światła estradą.

Wszyscy chcieli zobaczyć, co kryje się pod hasłem Mixer Regionalny 2014, zorganizowany – po Łęczycy i Sieradzu – w Łodzi. Wśród uczestników imprezy zdecydowanie przeważały opinie, że może dawnego Jarmarku Wojewódzkiego na ulicy Piotrkowskiej trochę żal, ale zlokalizowanie przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego jego następcy

– Mixera Regionalnego – na rozległych zielonych terenach w środku historycznej Łodzi, w połączeniu ze Starym Rynkiem jako miejscem koncertów, było organizacyjnym strzałem w dziesiątkę.

Intrygującą nowością był zestaw propozycji naukowych eksperymentów, ochrzczonych mianem Festiwalu Myślenia Projektowego. Przemieszczając się po parkowych alejach, można było odwiedzić wiele stref edukacyjnych i poświęconych zabawie, m.in.: strefę eko i warsztaty budownictwa, gdzie uczestnicy Mixera w towarzystwie plastyków budowali, malowali oraz projektowali meble, naczynia itp. W innej części parku odbywały się pokazy i warsztaty chemiczne. 7-letni Staś, który w towarzystwie taty oglądał regionalne prezentacje, zafascynowany był eksperymentami, nie tylko obserwując zamianę wody w wino, ale także samemu podejmując próbę tworzenia sztucznej krwi czy „spalania pieniędzy”. Starsze dzieci frapowały doświadczenia z ciekłym azotem, mgła Harry’ego Pottera, wbijanie gwoździ... bananem, róża, która kruszy się niczym szkło, czy kurczący się balon.

O tym, że apetyty uczestnikom wojewódzkiej zabawy dopisują, przekonali się kucharze, dorzucający kolejne składniki i dzielący porcjami zupy z wielkiego kotła. Po posiłku, z wykorzystaniem niewielkich samochodów, małośni kierowcy przyswajali sobie zasady



bezpiecznego poruszania się po drogowym miasteczku. Jak poruszać po „żelaznej drodze” można było przekonać się w nowoczesnym pawilonie-wagonie Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Z kwadransa na kwadrans rozbudowywana była ogromna wyklejanka, przygotowana z okazji 95-lecia województwa łódzkiego.

Im bliżej zmierzchu, tym liczniej kilkutysięczna publiczność przemieszczała się w stronę Starego Rynku i rozświetlonej estrady, z której co kilkadziesiąt minut płynęła zmienna, niczym dominująca w tym roku na estradzie kobiety, muzyka.

Tekst: Marek Niedźwiecki

Złoty medal narodził się w Łodzi



Gdyby nie dwa zwycięstwa w łódzkiej Atlas Arenie nad Brazylią i Rosją po 3:2, odniesione zresztą w dramatycznych okolicznościach, polscy siatkarze nie awansowaliby do czołowej czwórki, a w konsekwencji nie zdobyliby mistrzostwa świata. Można zatem uznać, że złoty medal siatkarzy wykuł się w Łodzi. Dosłownie! Bo wygrana nad Brazylią w Łodzi wytworzyła psychologiczną przewagę przed finałowym spotkaniem z obrońcami tytułu. Łódzka wiktoria dała naszym zawodnikom poczucie większej wartości oraz impuls do przekonania, że wygrać można z każdym, nawet z niepokonaną Brazylią.

W Łodzi pokazaliśmy Brazylii, jak wielką siłę stanowią kibice. Canarinhos spokojnie wygrywali mecze w prawie pustym katowickim Spodku, później musieli przyjechać do Łodzi i zderzyli się z kibicowskim trzęsieniem ziemi. Takiego widowiska nie są w stanie stworzyć kibice w żadnej innej dyscyplinie sportu. Nic dziwnego, że Brazylijczycy najpierw protestowali, a później nie czuli się w Łodzi dobrze wobec ogłuszającego dopingu.

Potężna machina pod nazwą „Polska, biało-czerwoni” nabrała rozpędu w Łodzi. W Atlas Arenie nie było pustych miejsc. Mecze w Łodzi obejrzało łącznie 102 tys. widzów. Młodzi i starsi malowali sobie narodowe barwy na policzkach. Wszyscy obowiązkowo w biało-czerwonych koszulkach. Niesieni dopingiem

podopieczni trenera Antigi pokonali później

w Katowicach Niemców 3:0

i w finale Brazylijczyków 3:1. MVP turnieju został siatkarz PGE Skry Bełchatów i ambasador mundialu w Łodzi Mariusz Wlazły. Szkoda jedynie, że zaraz po odebraniu złotego medalu ogłosił zakończenie kariery reprezentacyjnej. Może zmieni zdanie?

Nasi siatkarze stali się narodowymi bohaterami. Ale nie tylko, są też bohaterami dowcipów. Znany muzyk Krzysztof Skiba powiedział: „Dlaczego zostaliśmy mistrzami świata? Bo wszystkie piłki Wlazły”. A Karol Kłós mówił o sobie z wdziękiem: „Jestem teraz złoty Kłós!”.

Mamy w Polsce mistrzów świata, mamy w Łodzi magiczną dla siatkówki Atlas Arenę.

Tekst: Dariusz Kuczmera



Polska za stołem

Stoiska reprezentujące wszystkie polskie województwa, ustawione na spalskim stadionie, przekonały, że nie powinniśmy obawiać się o przyszłość polskiego rolnictwa, przetwórstwa ani o zanik narodowych tradycji. I nie chodzi tylko o dorodne warzywa, owoce, sery, wędliny, miody, dżemy czy soki. Chodzi także o rzemiosło, pieśni i stroje ludowe, które nie ograniczają się przecież do łowickich czy opoczyńskich pasiaków. Podziw wzbudzały ogrodowe stroje „babki zielarki” spod Lidzbarka Warmińskiego, czy też góralskie portki, cuchy i serdaki.

– Sądzę, że każdy z was, rolników, może mieć przekonanie, że zbudował część dobrego losu Polski – mówił w Spale prezydent Bronisław Komorowski. – Można osiągać dobre efekty tylko przez odważną modernizację życia ekonomicznego i społecznego, ale jednocześnie trzeba dbać o to, aby motory siły: system wartości, tradycje, obyczaje, wiara, to wszystko było w dalszym ciągu żywe i budujące przyszłość Polski.

Na dożynkach w Spale prezydenta RP Bronisława Komorowskiego wraz z małżonką Anną powitał marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień. Wizyta rozpoczęła się od zwiedzania miasteczka regionów; pierwsze było stoisko województwa łódzkiego. Marszałek Stępień podarował prezydenckiej parze kosz jabłek z sadów naszego województwa i soki. W namiocie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Marek Mazur podarował głowie państwa stylowy moździerz kuchenny.

Potem odbyła się uroczystość zasadzenia „Dębu Wolności”, upamiętniającego 25. rocznicę wyborów z 4 czerwca 1989 r. Dąb

w spalskim parku, oprócz prezydenta Komorowskiego, zasadzili marszałek Witold Stępień, wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska oraz Hanna Mościcka, stryjeczna wnuczka przedwojennego prezydenta Ignacego Mościckiego, inicjatora dożynek prezydenckich w Spale.

Dożynki w Spale organizował w latach 1927-1938 prezydent Ignacy Mościcki. W 2000 roku odnowił tę tradycję Aleksander Kwaśniewski. W latach 2006-2008 dożynki miały charakter regionalny. W 2009

roku powrócił do ogólnopolskich prezydent Lech Kaczyński. Bronisław Komorowski jest czwartym prezydentem, który przyjeżdża do Spawy.

W południe w kaplicy polowej Armii Krajowej mszę świętą odprawił biskup ordynariusz diecezji łowickiej Andrzej Franciszek Dziuba, który poświęcił również wieńce dożynkowe. Potem tradycyjnie prezydent poprowadził korowód dożynkowy na stadion Centralnego Ośrodka Sportu, gdzie odbyły się główne uroczystości.

– Przyjmuję ten piękny bochen chleba jako owoc pracy wszystkich rolników polskich, jako piękny symbol uświęconej tradycji naszych ojców przyjmowania plonów z całej Polski. Serdecznie dziękuję za wysiłek rolników, za wysiłek wszystkich w Polsce. Będziemy starali się, aby ten bochen chleba był dzielony mądrze i sprawiedliwie, aby starczyło go dla wszystkich, aby nikomu nie zabrakło – powiedział Bronisław Komorowski.

Z kolei minister rolnictwa Marek Sawicki przypomniał, że rok 2014 jest pierwszym rokiem nowej wspólnej polityki rolnej. Polityki, którą w sposób szczególny chce dedykować gospodarstwom rodzinnym, małym i średnim, także młodym rolnikom. Minister zapowiedział, że po raz pierwszy dla małych gospodarstw rolnych przeznaczy premię inwestycyjną – 60 tys. zł na gospodarstwo – szczególnie dla tych gospodarstw, które chcą się zajmować produkcją zwierzęcą i ogrodnictwem.

Za najpiękniejszy wieńiec dożynkowy uznano wieńiec z województwa świętokrzyskiego, drugie miejsce zdobył wieńiec z Wielkopolski, a trzecie z Lubelszczyzny.

Tekst: W.M.



Łódzkie zmienia oblicze

Rozmowa z Witoldem Stępnem, marszałkiem województwa łódzkiego.



Za nami pierwszy pełny okres programowania unijnego. Jak Pan ocenia realizację tej perspektywy finansowej w województwie łódzkim?

– Uważam, że poszło nam bardzo dobrze. Przez ostatnie lata wdrażania Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i Regionalnego Programu Operacyjnego w kluczowych rankingach byliśmy – jako województwo – zawsze na czołowych miejscach w kraju. Pieniądże zostały skutecznie i racjonalnie rozdysponowane, co widać po ich „efektywności gospodarczej” w naszym regionie. W trakcie realizacji perspektywy finansowej otrzymaliśmy sygnały z GUS o bardzo dobrym miejscu Łódzkiego w rankingu PKB, co znaczy, że pieniądze przez nas rozdysponowane skutecznie wpływały na gospodarkę regionu. Jako województwo byliśmy również skuteczni w pozyskiwaniu środków z programów centralnych, jak Infrastruktura i Środowisko oraz Inwestycyjna Gospodarka. One zapewniły nam m.in. tak potężne i prorozwojowe inwestycje, jak Łódzka Kolej Aglomeracyjna czy budowa BioNanoParku.

Jakie kwoty zasyliły w tym czasie nasze województwo?

– Wartość inwestycji i działań zrealizowanych w województwie łódzkim z wykorzystaniem środków unijnych wyniosła blisko 29 mld zł. To prawie 6,5 tys. projektów, które zostały dofinansowane kwotą 16 mld 330 mln zł. To pieniądze wydane na miasta, miasteczka, obszary wiejskie, a tam na projekty infrastrukturalne, dofinansowanie działalności gospodarczej i wiele innych. Ten przypływ gotówki i jednocześnie aktywizacja mieszkańców – mam wrażenie – wpłynęły na sposób naszego myślenia. Przykłada się większą wagę do estetyki, dbania o siebie i swoje otoczenie.

W jakiej dziedzinie, w czasie mijającej kadencji, województwo łódzkie osiągnęło największy postęp?

– Poprawa infrastruktury to z pewnością duże osiągnięcie ostatnich czterech lat. Razem z kolejnymi odcinkami autostrad i dróg szybkiego ruchu przebudowywane i remontowane były drogi wojewódzkie. W ostatnich latach zmodernizowanych zostało ich ponad 600 km, a łączna wartość tych robót wyniosła ponad miliard zł. W ten sposób zrobiona została połowa wszystkich dróg wojewódzkich. Odmieniły swe oblicze nasze miasta. Starówka piotrkowska, rynki w Sieradzu, Zduńskiej Woli czy Łasku stanowią perły architektoniczne. Zmieniają się centra Zgierza, Tomaszowa, Skierniewic. Potężne inwestycje realizowane są w Łodzi. Na wsiach i w małych miasteczkach zrealizowanych zostało ponad 1600 projektów – od budowy sieci wodociągowych i kanalizacyjnych, świetlic i domów kultury, po rewitalizację centrów wsi i miasteczek.

Które obszary potrzebują jeszcze większej interwencji?

– Nasze społeczeństwo się starzeje, zmniejsza się liczba ludności. Potrzebne jest skuteczne wdrażanie przyjętego przez nas programu przeciwdziałania depopulacji. Przy tej okazji nawiążę do aktywizacji osób trwale bezrobotnych. Liczę, że urzędy pracy, za pomocą m.in. środków unijnych, będą w przyszłości docierać do tej grupy ludzi z większą skutecznością. Więcej energii powinniśmy też włożyć w transfer nowych technologii. Kuleje ciągle, mimo sporych pieniędzy na to przeznaczanych, współpraca biznesu z nauką. Tymczasem tylko to jest gwarancją rozwoju gospodarczego.

Jakie wyzwania czekają zatem samorząd województwa w najbliższych latach?

– Przede wszystkim należy dobrze wykorzystać nową unijną perspektywę finansową. Przypominam, że województwo łódzkie będzie miało do dyspozycji o 700 mln euro więcej niż poprzednio. Łącznie będziemy dysponować kwotą 2 mld 254 mln euro, nie licząc środków, jakie będzie można pozyskać z programów krajowych. To jeden z lepszych wyników w Polsce, jesteśmy na czwartym miejscu pod względem wysokości przyznanych środków. Te pieniądze zostaną przeznaczone przede wszystkim na nowe technologie i innowacje, m.in. we włókiennictwie, medycynie, farmacji, energetyce, budownictwie i rolnictwie.

No i wspomniana demografia. Trzeba zadbać o nowe pokolenie, inwestując w żłobki, przedszkola, ciekawą ofertę edukacyjną i stypendialną dla młodych ludzi, ale również zadbać o seniorów, o ich zdrowie, zachęcać ich do aktywności, żeby byli czynni społecznie. Bo pokolenie 60+ ma naprawdę wiele do zaoferowania.

Jak, Pana zdaniem, będzie wyglądała gospodarka województwa za 5-10 lat?

– To będzie gospodarka oparta na połączeniu wiedzy i biznesu. To tutaj będą się rodzić innowacyjne pomysły i nowe technologie. Tutaj będą przyjeżdżać ludzie kreatywni widząc, że to jest miejsce do poszukiwania i realizowania najbardziej nawet nieprawdopodobnych pomysłów. Mówię o tym z przekonaniem, bo na to nastawiona jest polityka województwa łódzkiego, realizowana we współpracy z uczelniami i przedsiębiorcami.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski



Kobielskie krajobrazy

Możliwe, że nikt by o Kobieliach Wielkich nigdy nie usłyszał, gdyby nie to, że na świat przyszedł tu późniejszy autor „Chłopów”, słynny polski noblista Władysław Stanisław Reymont. Jednak nie tylko z tego powodu warto tę gminę odwiedzić.

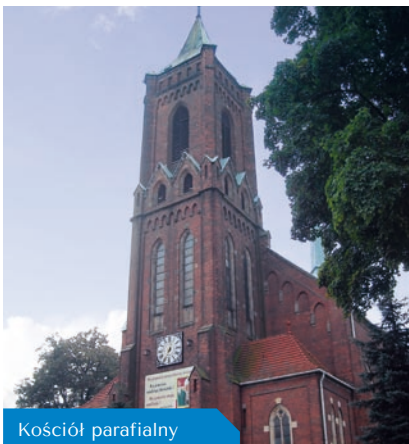
Pomnik Władysława Reymonta

Dzisiaj w miejscu, gdzie stał dom rodzinny pisarza, znajduje się obelisk, upamiętniający to wydarzenie. Gminny Ośrodek Kultury i Sportu oraz Gminna Biblioteka Publiczna od 2004 roku są organizatorami ogólnopolskiego konkursu literackiego „O pióro Reymonta”.

Gmina Kobieli Wielkie położona jest na tzw. Wzgórzach Radomszczańskich, zaledwie kilka kilometrów na wschód od Radomska. Obejmuje 39 wsi, a zamieszkuje na jej terenie ok. 4500 osób. Kobieli Wielkie są centralną wsią gminy. Tu znajdują się Urząd Gminy, Gminna Biblioteka Publiczna, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Ośrodek Zdrowia, przedszkole, dwie szkoły podstawowe, gimnazjum, siedem jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, apteka, bank, kościół, poczta, posterunek policji oraz kilkanaście zakładów usługowo-handlowych, w tym dwa gastronomiczne.

– Kobielskie krajobrazy słyną z niezwyklej urody, zwłaszcza rezerwaty leśne, które wzięły swe nazwy od wiosek. Są to rezerwaty „Jasień” i „Kobieli Wielkie” – mówi wójt gminy Henryk Więckowski.

To niewątpliwie atrakcje turystyczne gminy. Rezerwat „Jasień” o powierzchni 14,50 ha jest jednym z najcenniejszych w Polsce, a nawet w Europie. Utworzono go w 1958 r., aby chronić przed dewastacją cisy, należące do najstarszych drzew w naszym regionie. Jeszcze przed pierwszą wojną światową w rejonie Jasienia rosło prawie 20 tysięcy cisów. Z kolei rezerwat „Kobieli Wielkie” obejmuje ochroną wartościowy drzewostan na powierzchni 63,87 ha. To fragment naturalnego lasu jodłowo-dębowo-sosnowego. Rosną tu również brzozy, stuletnie letnie graby i trzydziestometrowe buki. Blisko rezerwatu znajduje się leśniczówka,



Kościół parafialny

wybudowana na początku XX w. przez rodzinę Tymowskich, z przeznaczeniem na domek myśliwski.

Na terenie gminy istnieją również dwa zbiorniki małej retencji – w Babczowie i w Biestrzykowie Wielkim. Zbiorniki poprawiają mikroklimat i stanowią dobre miejsce do wypoczynku. Przez teren gminy prowadzą dwa szlaki turystyczne – konny i rowerowy. W gminie Kobieli Wielkie odnaleźć można jeszcze stare dworki i parki podworskie, zabytki sztuki sakralnej, pozostałości dawnych młynów wodnych i dawnych hut szkła.

Z zabytków w Kobieliach Wielkich na uwagę zasługuje neogotycki kościół parafialny z 1909 r., w którym zachowało się ciekawe wyposażenie, pochodzące ze starszych świątyń, w tym m.in. kąpielnica z XVII w. Jest także podworski park z aleją modrzewiową. W parku stoi budynek dawnego dworu rodziny Tymowskich. Są też miejsca pamięci narodowej, poświęcone poległym w walkach w czasie II wojny światowej. Nieopodal urzędu gminy w pięknie odrestaurowanym starym

młynie znajduje się Gminny Ośrodek Kultury i Sportu.

Gmina Kobieli Wielkie w ostatnich trzech latach korzystała ze środków unijnych przy takich inwestycjach, jak: budowa gminnego kompleksu boisk sportowych oraz budowa odcinka kanalizacji sanitarnej – obie w miejscowości Kobieli Wielkie.

– Nasza gmina ma charakter typowo rolniczy, wielu rolników skorzystało z projektów unijnych. A zatem przynależność Polski do Unii Europejskiej przyczyniła się do rozwoju naszej gminy – mówi wójt Henryk Więckowski.

Ostatnie lata to kilka ważnych dla mieszkańców inwestycji. To budowa drogi do miejscowości Huta Drewniana, drogi Cadów – Orzechów, a także drogi dojazdowej do Huciska Przybyszowskiego. Powstały kanalizacja sanitarna w Kobieliach Wielkich, studnia głębinowa w Orzechowie, świetlica wiejska w Nowym Widoku oraz parking w Kobieliach Wielkich.

Dzięki środkom z WFOŚiGW w Łodzi gmina zbudowała kanalizację na ul. Partyzanckiej w Kobieliach Wielkich. To, według mieszkańców, świadczy o dobrej współpracy z samorządem województwa łódzkiego.

– Nasza gmina będzie dążyć do poprawy warunków gospodarczych i sytuacji społecznej mieszkańców, przy zachowaniu walorów środowiska. Zakładane cele i przyświecająca im misja działania gminy będą realizowane dzięki wykorzystaniu wszelkich możliwych środków i zasobów, dostępnych zarówno obecnie, jak i w przyszłości – zapowiada wójt Henryk Więckowski.

Tekst: Krzysztof Karbowski

Fot.: Dominik Bartkiewicz

Sztuka zamknięta w pudełku

Wrzesień miesiącem łódzkiego designu w Brukseli.

Koniec lata w stolicy UE to tradycyjnie okres poświęcony kulturze. Za sprawą Brukselskiego Września Designu (Brussels Design September – BDS), największego belgijskiego festiwalu projektowania i przemysłów kreatywnych, tysiące gości mogło uczestniczyć w dziesiątkach wydarzeń kulturalnych i handlowych.

Także w tym roku BDS zamienił przestrzeń miejską Brukseli w centrum ekspozycji i oraz platformę spotkań projektantów i przedsiębiorców z całej Europy. Tegoroczna edycja była wyjątkowa dla naszego województwa, które po raz pierwszy znalazło się wśród oficjalnych uczestników imprezy, prezentując wystawę CrazyPolishCommunist-Inspired Design, zrealizowaną przez Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli w ramach projektu „Łódzkie nabiera prędkości II”.

W strategicznych punktach przestrzeni miejskiej Brukseli – na Esplanadzie Solidarności pod Parlamentem Europejskim, na placu St. Catherine w okolicy Starego Miasta oraz w siedzibie Biura Regionalnego Województwa Łódzkiego przy Square Marie-Louise 2 – rozmieszczonych zostało 6 budek ekspozycyjnych, prezentujących osiągnięcia polskich i łódzkich projektantów oraz przedsiębiorców z sektora kreatywnego. Proste formy boksów z przeszklonymi ścianami przyciągały uwagę przechodniów, a oświetlone eksponaty ukazywały nowatorskie polskie i łódzkie projekty, inspirowane rzeczywistością minionej epoki.

W boksach prezentowane były m.in. projekty absolwentów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych: Agnieszki Czop, Joanny Rusin, Bogumiły Zawady, Macieja Jabłońskiego, produkty łódzkiej firmy Pan tu nie stał oraz meble radomszczańskie Fameg.

Pomysł organizacji wystawy wpisał się w szerszą inicjatywę, służącą pobudzeniu i wspieraniu rozwoju designu i przemysłów kreatywnych jako dziedzin o szczególnym znaczeniu dla województwa łódzkiego, zwłaszcza poprzez promocję oraz kontakty z partnerami z całej Europy. Realizacji tych celów służyły także inne wydarzenia kulturalne i promocyjne, organizowane przez Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, np. uroczyste otwarcie w Domu Łódzkim wystawy plakatów, prezentujących sztukę nawiązującą do wzornictwa z czasów PRL. Udział w imprezie wzięli przedstawiciele brukselskiego środowiska twórców i sympatyków sztuki nowoczesnej oraz Polonia belgijska, pracownicy instytucji europejskich i reprezentanci regionów z UE.

Kulminację łódzkiego września designu stanowiło spotkanie przedsiębiorców, ekspertów i praktyków ze sfery przemysłów kreatywnych 25 września w Brukseli przy okazji EU Design Days 2014, czyli konferencji dotyczącej rozwoju designu i przemysłów kreatywnych. W wydarzeniu, organizowanym przez sieć regionów europejskich ERRIN, uczestniczyli przedstawiciele Politechniki Łódzkiej, Radomska oraz radomszczańskie firmy meblarskiej Fameg.

Tekst: RBWŁ w Brukseli

Dom Łódzki. Krzesła radomszczańskie firmy Fameg, zdj. Marcin Satie Novak

Esplanada Solidarności 1980. Parlament Europejski. Rower firmy Pan tu nie stał, zdj. Łukasz Kobus, KobusArt

Esplanada Solidarności 1980. Parlament Europejski. Szafka moon Bogumiły Zawady, zdj. Łukasz Kobus, KobusArt

Energetyczne forum

VII EUROPEJSKIE
FORUM
GOSPODARCZE
ŁÓDZKIE 2014

W dniach 14-15 października odbędzie się już po raz siódmy Europejskie Forum Gospodarcze. Jest to wydarzenie cykliczne, organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego.

Jednym z głównych tematów podczas tegorocznej edycji będzie energetyka, w tym odnawialne źródła energii. Odbędzie się również sesja poświęcona dziesiątej rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dodatkowo dyskusja skupi się wokół innych wyselekcjonowanych branż: innowacyjnego włókiennictwa i przemysłu mody, IT/BPO, medycyny, farmacji, kosmetyków, nowoczesnego rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego oraz zaawansowanych materiałów budowlanych.

VII Europejskie Forum, podobnie jak w latach poprzednich, obfitować będzie w okazje do spotkań znanych i ciekawych osobowości. Wśród prelegentów pojawią się m.in. prof. Grzegorz W. Kołodko, minister finansów i wicepremier w minionych kadencjach, Ruta Baltause, członek Generalnej Dyrekcji Komisji Europejskiej ds. Energii – odnawialnych źródeł energii i biopaliw, oraz Scott Neumann, dyrektor ds. marketin-

gu, komunikacji i obywatelstwa na Europę Środkową i Wschodnią, IBM. Obecność potwierdził już m.in. sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Olgierd Dziekoński.

Forum odwiedzą również reprezentanci ambasad krajów współpracujących z Polską, m.in. ambasador Austrii Thomas Buchsbaum, ambasador Danii Steen Hommel, ambasador Hiszpanii Agustín Martínez Núñez, a także Vladimir Peshevski, wicepremier Macedonii, oraz Bill Pavleski, minister ds. inwestycji zagranicznych Macedonii.

Rolę głównego moderatora forum obejmie Marek Zuber, felietonista i ekspert m.in. tygodnika Wprost, TOK FM, Gazety Wyborczej, serwisu bankier.pl oraz stały ekspert TVN.

Szczegółowy program obu dni forum oraz formularz rejestracyjny dostępne są na oficjalnej stronie VII Europejskiego Forum Gospodarczego: www.forum.lodzkie.pl.

Duma regionalna



Mieszkańcy województwa łódzkiego od lat udowadniają, że dzięki błyskotliwym pomysłom i myśleniu projektowemu nie ma dla nich rzeczy niemożliwych. Wystawa „Duma lokalna. Duma regionalna” pokazuje, że tak jest. Prezentowane zdjęcia w formie 3D przedstawiają najciekawsze historyczne i współczesne przykłady realizacji idei myślenia projektowego, powstałych w regionie.

Wystawa została uroczystie otwarta przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia podczas Mixera Regionalnego w Sieradzu. W najbliższym czasie można ją oglądać w MCK PGE Giganty Mocy w Bełchatowie, pl. G. Narutowicza 3 (7.09-19.09.2014 r.) i Miejskim Domu Kultury w Zduńskiej Woli, ul. Łaska 12 (20.09-3.10.2014 r.).

Zapraszamy do kreatywnej wycieczki po województwie łódzkim!

Europejski standard



W Rawie Mazowieckiej otwarto miejski żłobek z oddziałami integracyjnymi „Tuptuś”. Był bardzo wyczekiwany w mieście, ponieważ Rawa nie posiadała dotychczas miejskiej placówki opiekuńczo-wychowawczej dla najmłodszych. Nowoczesny żłobek w Rawie Mazowieckiej pomoże rawskim rodzinom pogodzić życie zawodowe z wychowaniem dzieci.

W otwarciu ważnej dla miasta inwestycji wzięli udział zaproszeni goście, m.in. minister



pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, biskup łowicki Andrzej Dziuba, członek zarządu województwa łódzkiego Dariusz Klimczak.

Budowa trwała rok i kosztowała 7 mln zł, z czego na żłobek wydano 5,8 mln zł, a 1,2 mln zł kosztowała przychodnia z gabinetami specjalistycznymi. Poradnia specjalistyczna służyć będzie nie tylko chorym dzieciom ze żłobka, ale także innym dzieciom z



miasta. Burmistrz Rawy Eugeniusz Górąj podkreślał, jak ważna jest zwłaszcza przychodnia lekarska.

Przestronne i funkcjonalne pomieszczenia, aranżacja wnętrz, bezpieczny plac zabaw dla dzieci, fachowa opieka wykwalifikowanego personelu sprawiają, że rawskie dzieci od najmłodszych lat będą zadbane, zdrowe i szczęśliwe. Żłobek „Tuptuś” zapewni im warunki do prawidłowego i wszechstronnego rozwoju.

Sejmik poparł „Apel wieluński”

Sejmik Województwa Łódzkiego przyjął niecodzienną uchwałę w sprawie wystosowania apelu do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych o ogłoszenie 1 września Międzynarodowym Dniem Pamięci Cywilnych Ofiar Konfliktów Zbrojnych i Aktów Terroryzmu. Jest to ukłon w stronę inicjatywy samorządów Wielunia i powiatu wieluńskiego, które w ten sposób chcą przypomnieć światu o tragedii bezbronnego miasta, zbombardowanego przez niemieckie lotnictwo wczesnym rankiem 1 września 1939 roku.



Przyjęcie „Apelu wieluńskiego” było najważniejszym punktem obrad 50. sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Wcześniej radni wysłuchali informacji Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi o zaawansowaniu inwestycji drogowych w I półroczu 2014 roku, którą przedstawił Sławomir Niżnikowski, zastępca dyr. ds. inwestycji. Posługując się prezentacją multimedialną, przedstawił radnym zakres i harmonogram prac, prowadzonych na kilku drogach wojewódzkich w naszym regionie. Inwestycje obejmują budowę przepustu w Zygrach wraz z dojazdami (droga 473), rozbudowę mostu w Szczercowskiej Wsi (droga 480), przejście w Rychłociach wraz z budową mostu (droga nr 481), przejście w Bogumiłowicach wraz z budową przepustu (droga 483), budowę mostu w Młogoszynie (702), budowę ogrodzenia rowu odwadniającego w Wilczkowicach

(703), przejście w Kwiatkowicach z budową mostu (710) oraz przejście w Zaosiu. Łącznie przebudowie poddano 94 kilometry dróg wojewódzkich. Radni mieli także okazję obejrzeć fotografie inwestycji oraz zapoznać się z mapą, na której naniesione zostały prowadzone obecnie prace drogowe.

Po zapoznaniu się z informacją ZDW w Łodzi, radni przeszli do omówienia wspomnianego „Apelu wieluńskiego”. Jest to inicjatywa samorządu Wielunia, która zostanie przesłana do Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Samorządowcy postulują ustanowienie 1 września Międzynarodowym Dniem Pamięci Cywilnych Ofiar Konfliktów Zbrojnych i Aktów Terroryzmu. Ma to bezpośredni związek z przypadającą w tym roku 75. rocznicą wybuchu II wojny światowej, która rozpoczęła się od bombardowania Wielunia. Apel został odczytany 1 września



w Wieluniu podczas uroczystej sesji połączonych samorządów (Rada Miejska Wielunia, Rada Powiatu Wieluńskiego oraz Sejmik Województwa Łódzkiego). Inicjatywa samorządów zostanie przekazana innym miastom, w których najbardziej ucierpiała ludność cywilna – czy to podczas otwartych konfliktów zbrojnych, czy podczas ataków terrorystycznych – w celu poparcia tej inicjatywy.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Łódź na falach secesji

Od niedawna Łódź włączona została do europejskiej sieci miast secesyjnych – Art Nouveau Network. Na tle innych miast Polski ma do tego szczególne prawo, posiada bowiem ponad sto budowli w tym stylu, wysokiej rangi artystycznej witraże, ciekawie wyposażone wnętrza.



Metalowa ozdoba hallu ze zburzonej kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 159

We współczesnych opracowaniach polskiej secesji nie może zabraknąć takich łódzkich perełek stylu, jak willa przy ul. Wółczańskiej, kamienice przy Piotrkowskiej 29 i 43, szkoła przy ul. Narutowicza 68, elektrownia Scheiblerowska, hall w willi na ul. ks. Skorupki 6/8, witraże przy Skłodowskiej 11 itd. Dopieszczone, starannie utrzymane i szeroko rozreklamowane zabytki secesji mogłyby stać się atrakcyjną wizytówką miasta. Zapewne przydałoby się także odpowiednie eksponowanie dzieł malarstwa (ukrytych w magazynach Muzeum Sztuki) czy rzemiosła artystycznego, urządzenie tematycznych wystaw, popularne wydawnictwa i specjalna logistyka, udostępniająca owe zabytki.

Secesja była jednym z najbardziej intrygujących i przełomowych ruchów artystycznych, a zarazem niezwykle wyrazistym stylem. Dominowała w sztuce ok. 1900 r. niemal w całej Europie i Ameryce Północnej. Jak każdy styl, secesja posiadała rozpoznawalny zestaw wspólnych cech, ale również narodowe odmiany.

Odrębności uzewnętrznili się choćby w funkcjonującym do dzisiaj bogactwie nazewnictwa. We Francji i Belgii używa się nazwy Art Nouveau, podczas gdy w Niemczech – Jugendstil, a w Hiszpanii – Modernismo, we Włoszech przyjęło się z kolei Liberty Stile. Natomiast w Austrii, Polsce i w Czechach w użyciu pozostają różne wersje nazwy secesja, co jest nawiązaniem do buntowniczego wiedeńskiego stowarzyszenia „Sezession”, które tym określeniem zaakcentowało swe programowe odcięcie (secesję) od skostniałych ugrupowań, wystawiających w oficjalnych salonach sztuki. Mimo że najwybitniejszy polski twórca tego stylu Stanisław Wyspiański kojarzył przylepioną łatkę secesyjności z austriacką ekspansją polityczną, nazewnictwo przyjęło się i obowiązuje do dzisiaj.

Secesja czy, jak chcą inni, Art Nouveau, Jugendstil itd. zrodziła się niemal jednocześnie w wielu ośrodkach europejskich, które teraz spierają się o palmę pierwszeństwa. Badacze zgadzają się jedynie, że najwcześniejszą, w pełni wykształconą postać secesji daje się rozpoznać w domu profesora Emila Tassela, ukończonym w 1893 r. Tak się składa, że owo najczystsze stylowo dzieło architektoniczne powstało w Brukseli, obecnie stolicy Unii Europejskiej.

Gdyby chcieć wskazać jednak kolebkę stylu, to trzeba by odwołać się do środowiska brytyjskiego. W Anglii właśnie, wkrótce po zamknięciu światowej wystawy w Londynie w 1851 r., zrodził się wielki ruch na rzecz od-



Okucie kredensu w willi przy ul. ks. Skorupki 6/8 (1904 r.)
Poniżej: Ozdobne kafle z łódzkich domów (pokazane na wystawie „Secesja w Łodzi” w 2006 r.)



rodzenia sztuki i rzemiosła (Arts and Crafts). Antidotum na odrzwanie historycznych form i trywializację sztuki codziennej brytyjscy reformatorzy, tacy jak John Ruskin czy William Morris, odnajdywali w ponownym zwróceniu się ku naturze i etosowi artystycznego rzemiosła. Najdalej idące zmiany tym kierunku zaproponowała secesja.

We wspomnianym domu profesora Tassela projektant Victor Horta dokonał stylistycznej syntezy konstrukcji, detali architektonicznych i ozdób, wykorzystując motyw wijących się linii. Widać je w wygiętym profilu fasady, żeliwnych ozdobach, a we wnętrzu – w skróconym biegu schodów, ażurowej balustradzie, mozaice posadzki czy w ornamentach malowideł ściennych i witraży. Właśnie owa falująca, pełna wewnętrznej energii linia stała się podstawowym wyróżnikiem nowego stylu. Wywiedziono ją z obserwacji przyrody: z roślinnych łodyg, fal morskich, łabędzich szyi. Modny w końcu XIX wieku witalizm, czyli wiara w ukrytą w naturze duchową esencję życia, nakazywał dostrzegać głębszy symboliczny sens we wszelkich formach organicznych. Kwintesencją było wyobrażenie kobiety, która w większym stopniu niż kwiaty czy owoce symbolizowała rozrodczą potęgę natury. Płynne linie kobiecego ciała, wijące się włosy, wyzywające, przegięte pozy dostarczyły najbardziej charakterystycznych motywów dekoracyjnych wytworom secesyjnej sztuki.

Artyści fin de siècle'u marzyli, aby każdą dziedzinę życia człowieka ogarnąć artystycznym zamysłem – od etykiety na pudełku kawy po klamkę u drzwi. Ideałem było stworzenie dzieła całościowego, spójnego wspólną myślą plastyczną. Najbliżej owego absolutu stały domy mieszkalne i ich wyposażenie, zaprojektowane przez jednego twórcę, jak np. wille architektów Petera Behrensa w Darmstadt, Henry'ego van de Veldego w Uccle pod Brukselą, Hill House w Helensburgh, zaprojektowany przez Charlesa Rennie Mackintosha, czy Palais Stoclet w Brukseli projektu Josefa Hoffmanna.

Do osiągnięć secesji zaliczane są nie tylko te wymienione, jednostkowe i elitarne dzieła, lecz także wkład twórców tej formacji w tworzenie tanich wyrobów przemysłowych dla masowego odbiorcy. Twórcy secesyjni pierwsi skorzystali z nowych sposobów dotarcia do szerokiej publiczności poprzez wielonakładowe techniki graficzne, popularne stopy metali, architektoniczne możliwości żelazobetonu, szkła i stali. W swych projektach nobilitowali pospolite materiały: cynę, fajans, zwykłe, nieforniowane drewno.

Spoglądając na secesję z perspektywy wszelkich kierunków artystycznych w XX wieku wypada potraktować ją jako prekursorski zwrot tradycji i otwarcie ku nowoczesności. Z niespotykaną wcześniej mocą opowiedziano się przeciw odwzorowywaniu rzeczywistości w sztuce. Malarstwo zrezygnowało z iluzji przestrzeni, sprowadzając płaszczyznę obrazu do dwuwymiarowej kombinacji plam i linii. Nie bez wpływu japońskiego drzeworytu i specyfiki fotografii odstąpiono od rygorów kompozycji centralnych i symetrycznych. Podjęto wreszcie szeroką dyskusję o funkcjonowaniu sztuki w nowoczesnej cywilizacji industrialnej.

Niestety, secesja długo czekała na uznanie. Nim stało się to powszechne, wiele dzieł uległo zniszczeniu (często bywały usuwane jako

„niegustowne” i „nienowoczesne”), by przypomnieć znane już tylko z fotografii domy projektu V. Horta w Brukseli czy M. Dülfera w Monachium. Co najmniej od ćwierćwiecza secesja jest modna, a jej zabytki otoczono już w całej Europie troską i konserwatorską opieką. Dostrzeżono w nich bowiem zarówno wartości artystyczne, jak i sprzymierzeńców w podnoszeniu turystycznej atrakcyjności miast. Secesja z wielkim powodzeniem buduje dziś tożsamość Barcelony, Glasgow, Nancy, Darmstadt. Także w wielkich metropoliach, zasobnych w dużo starsze i cenniejsze zabytki, secesja cieszy się względami – zwiedza się ją dzięki odrębnym szlakom turystycznym, propaguje poprzez plakaty i foldery, pieczętując restauruje.

Wydaje się, że w Łodzi ciągle nie potrafimy wyzyskać artystycznych zasobów. Prawda, że łódzka secesja ma charakter bardziej popularny niż artystyczny, jest rozproszona w miejskiej zabudowie i w większości zaniedbana. Wystarczy jednak przejrzeć internetowe wizytówki wielu europejskich miast, które chlubią się nieporównanie skromniejszymi zasobami. Zachęcają do odwiedzin, bo nie wątpi się tam w niezwykłą moc przyciągania świata roślinnych sztukaterii, witrażowych tancerek i szczegółów falistych dekoracji. Łódzka secesja może okazać się nie mniej skuteczna w promocji naszego miasta.

Tekst: Wisława Jordan



Fragment kamienicy Oskara Kona przy ul. Piotrkowskiej 43 (1901-1902 r.)

Łódzkie w Krynicy



Po raz 24. Forum Ekonomiczne w Krynicy dało okazję do spotkania najważniejszych postaci ze świata polityki i biznesu. Przedstawiciele ponad 40 państw z Europy, Ameryki Północnej i Azji dyskutowali o bezpieczeństwie międzynarodowym, współpracy gospodarczej, a także zagrożeniach ekologicznych i przemianach społeczno-kulturowych. Samorząd województwa łódzkiego reprezentował na forum marszałek Witold Stępień.

W tym roku Urząd Marszałkowski wraz z Łódzką Agencją Rozwoju Regionalnego SA był partnerem XXIV Forum Ekonomicznego oraz VIII Forum Regionów. Marszałek uczestniczył w panelach dyskusyjnych, dotyczących m.in. współpracy samorządowej między Chinami a Europą Środkowo-Wschodnią oraz przyszłości kolei regionalnych.

– Łódzkie stało się poważnym graczem w relacjach międzynarodowych z Chinami. Regularne połączenie kolejowe cargo, biuro województwa łódzkiego w Chengdu, a teraz intensywne rozmowy na temat sprzedaży jabłek z Łódzkiego do Państwa Środka stawiają nas wśród głównych partnerów do rozmów z tą wielką światową gospodarką – mówił Witold Stępień.

Marszałek uczestniczył w Krynicy również w panelu dotyczącym dużej rodziny. Prowadząca podkreśliła na wstępie rolę łódzkiego, które jako pierwsze województwo wprowadziło jeszcze w 2013 r. regionalną kartę dużej rodziny. Marszałek Stępień podkreślił, że karta jest elementem planu przeciwdziałania depopulacji. Mówił też, jak ważna jest współpraca między samorządami w zakresie wprowadzania karty.



Stypendia dla zdolnych

W przerwie konferencji, poświęconej podsumowaniu unijnego projektu „Łódzki regionalny program wspierania młodzieży szczególnie uzdolnionej, II edycja” marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień zaprezentował dziennikarzom założenia projektu oraz perspektywy na lata 2014-2020. Refleksjami, związanymi z wykorzystaniem stypendiów przyznanych przez marszałka Witolda Stępień, podzielili się młodzi uczestnicy projektu: Rafał Spętany, obecnie student Politechniki Wrocławskiej, trzykrotny finalista Olimpiady Innowacji Technicznych, Kinga Wyganowska, uczennica z Sieradza, oraz Marcin Niciak i Jakub Chłód z Burzenina.

– Staraliśmy się stworzyć młodym ludziom dobre warunki do wszechstronnego rozwoju intelektualnego, w tym tak cennego dla woje-

wództwa łódzkiego rozwoju w zakresie nauk matematycznych, przyrodniczych i technicznych. Stypendyści inwestowali w nowoczesny sprzęt multimedialny, komputerowe i specjalistyczne oprogramowanie. Finansowali kursy (naukowe, językowe, kwalifikacyjne) oraz dodatkowe lekcje. Co cenne, opłacali z udzielonego wsparcia wyjazdy edukacyjne i obozy naukowe – podkreślił Witold Stępień.

Współfinansowany przez UE projekt umożliwia wyrównywanie szans i przełamywanie barier materialnych w edukacji uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat zarząd Województwa Łódzkiego przyznał 1950 stypendiów na łączną kwotę 10,8 mln zł. Nagrodzono nimi około 1,5 tys. osób.

Powrót zawodówek

Szkoły samorządu województwa łódzkiego rozszerzają współpracę z biznesem. Cel jest jeden – kształcić słuchaczy na potrzeby rynku pracy i konkretnych firm. Aby realizować to zadanie, marszałek Witold Stępień podpisał umowy o rozszerzeniu współpracy z kolejnymi przedsiębiorstwami: spółką Erbud Industry oraz Dalkią Łódź SA. Efektem będą nowe kierunki i nowe kursy w Centrach Kształcenia Ustawicznego samorządu.

Podpisując listy intencyjne, dotyczące współpracy, marszałek Witold Stępień podkreślił, jak istotne jest kształcenie zawodowe, zgodne z oczekiwaniami lokalnego rynku pracy. Partnerzy mówili o potrzebie kształcenia zawodowego oraz szybkiego przygotowania nowych, jakże potrzebnych, kadr.

Współpraca samorządu województwa łódzkiego z firmą Erbud Industry Sp. z o.o. będzie realizowana poprzez podejmowanie wspólnych inicjatyw w zakresie kształcenia

zawodowego na potrzeby branży energetycznej. Będą to m.in. kursy zawodowe w ramach zawodu technik energetyk we współpracy z Centrum Kształcenia Ustawicznego Nowoczesnych Technologii w Łodzi.

Firma Dalkia Łódź SA współpracuje z Centrum Kształcenia Ustawicznego Samorządu Województwa Łódzkiego w Łodzi, kształcąc w ramach kursów w zawodach maszynista trakcji spalinowej, pomocnik maszynisty trakcji spalinowej oraz technik elektryk.

W spotkaniu uczestniczyli m.in.: Andrzej Szymanek, prezes zarządu Dalkia Łódź SA, Zygmunt Artwik, prezes zarządu Erbud Industry Sp. z o.o., Mariusz Grochowski, prokurent Erbud Industry Sp. z o.o. oraz Sylwia Laskowska, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego SWŁ w Łodzi i Sławomir Fater, dyrektor Centrum Kształcenia Ustawicznego Nowoczesnych Technologii w Łodzi.

Pomysł na Łódzkie



Za najlepszy projekt w konkursie „Łódzkie ma pomysł” uznano grę planszową. Jej twórca Michał Borowiak na realizację projektu otrzymał z rąk marszałka Witolda Stępnia nagrodę w wysokości 50 tys. złotych. Przyznano również dodatkową nagrodę specjalną w wysokości 30 tys. zł magazynowi ludzi konstruktywnych „wyTwórcy”.

Do konkursu zgłoszono 181 pomysłów, jak uprzyjemnić życie mieszkańcom regionu. Internauci oddali ponad 30 tysięcy głosów. Jednak o tym, kto zwycięży ostatecznie, zdecydowała jury, wybierając wśród czterech finalistów.

Autorem zwycięskiego projektu, czyli gry „Łódzkie odkryj!” jest Michał Borowiak. Dwu-

jęczyna gra planszowa, oparta na mechanizmach gier Monopoly, Cashflow oraz Milionierzy, ma w ciekawy sposób zachęcać młodych ludzi do poznania walorów regionu.

– Na planszy będzie pięćdziesiąt sześć atrakcji z województwa łódzkiego. Po dwie z każdego powiatu i osiem wojewódzkich. Gracze poruszają się pionkami, postaciami historycznymi. Jeżeli ktoś pierwszy raz stanie na danej atrakcji, to może ją wykupić. Jeżeli ktoś inny będzie go odwiedzał, płaci mu bilet wstępu – opowiada Michał Borowiak. – Bardzo dziękuję za uznanie. Mam nadzieję, że dzięki temu projektowi nauka historii regionu będzie przyjemnością.

„Łódzkie ma pomysł” to kampania realizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, a współfinansowana przez Unię Europejską. Przez dwa miesiące w całym regionie podczas specjalnych eventów zbierane były pomysły, które mają zmienić życie mieszkańców naszego regionu. Projekty zgłaszane były też na specjalną platformę internetową, gdzie internauci mogli oddawać swoje głosy.

„Korczak” jak nowy



Z udziałem wojewody Jolanty Chełmińskiej, marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia oraz członków zarządu Marcina Bugajskiego i Dariusza Klimczaka otwarto zrewitalizowany Ośrodek Pediatryczny im. J. Korczaka. Zamiast tradycyjnej wstęgi, uczestnicy uroczystości uwolnili kolorowe balony, które poszybowały nad przebudowanym obiektem.

Jak przypomniał marszałek Stępień, łączna kwota przeznaczona z budżetu województwa łódzkiego na inwestycje w służbie zdrowia w latach 2011-2014 wyniosła prawie 109 mln zł. Inwestycje materialne wspierane były wieloma programami profilaktycznymi. Łódzkie jako pierwsze województwo w Polsce wprowadziło program zapobiegania zaburzeniom depresyjnym u dzieci i młodzieży.

Ośrodek Pediatryczny im. J. Korczaka udało się zrewitalizować dzięki funduszom unijnym oraz środkom z budżetu województwa łódzkiego. Wartość projektu wynosiła 28 mln zł, z czego 11 mln zł stanowiła dotacja z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013. Ośrodek będzie leczył ok. 600 tys. dzieci rocznie w ramach publicznego systemu ochrony zdrowia.

Celem projektu „Rewitalizacja zabytkowego zespołu dawnego szpitala pediatrycznego im. Anny Marii przy al. Piłsudskiego 71” było przywrócenie obiektom pierwotnych walorów technicznych i zabytkowych. Zastosowano rozwiązania, zgodne z wytycznymi Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi. Wykonano prace ogólnobudowlane i łączniki między budynkami.

Szpital będzie gotowy na przyjęcie pacjentów na przełomie października i listopada 2014 r., po wyposażeniu obiektów w meble i sprzęt medyczny.

**„Z prac zarządu” przygotował
Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej**

Dożynki wojewódzkie



Prezydent PR Bronisław Komorowski przesłał na ręce marszałka Witolda Stępnia list, skierowany do uczestników i organizatorów tegorocznych dożynek wojewódzko-diecezjalnych, organizowanych w Zduńskiej Woli.

Wielu rolników w podzięk za tegoroczne plony przybyło do Zduńskiej Woli na tegoroczne dożynki. Gospodarzami uroczystości byli ordynariusz diecezji włocławskiej bp Wiesław Mering, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, a współorganizatorem powiat

zduńskowski. Starostami dożynek byli Dorota Kornacka z gminy Zduńska Wola i Wojciech Piotrowicz z gminy Szadek.

Oczywiście nie zabrakło 55 wieńców dożynkowych, przywiezionych przez reprezentantów sołectw i parafii. Za najpiękniejszy uznany został wieniec dożynkowy, przygotowany przez rolników z sołectwa Suchoczaś, parafia Szadek. Drugie miejsce zajął wieniec z parafii Kramsk, a trzecie z sołectwa Sikucin w gm. Szadek.

Kolory Polski



Koncert pt. „Grzech akustycznie” odbył się 5 lipca 2014 r. w kościele pw. św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty i św. Wawrzyńca Męczennika w Pabianicach

Uroczysty koncert, wieńczący pełną wydarzeń dwumiesięczną wędrowkę po województwie łódzkim 15. Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”, odbył się 30 sierpnia 2014 roku w sali koncertowej Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina. Wielokrotnie nagradzany festiwal o uznanej marce jako wydarzenie muzyczno-turystyczne, zaskarbiając sobie wciąż nowe grono sympatyków, w bieżącym roku zagościł w 20 miejscowościach regionu łódzkiego, oferując słuchaczom wiele różnorodnych propozycji muzycznych: od jazzu, poprzez muzykę kameralną, ludową, po piosenkę poetycką. Obfitował też w okołofestiwalowe wydarzenia, jak warsztaty, spotkania, wystawy, jarmarki oraz cieszące się niezmiennym powodzeniem wycieczki po regionie i jego najciekawszych zakątkach, prowadzone przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi.

Ostatnią odsłoną tegorocznego festiwalu był sobotni koncert i prawykonanie suity symfonicznej „Cyberfonia” Urszuli Borkowskiej, inspirowanej twórczością Stanisława Lema. Utwór ten zaprezentowały obydwa

zespoły Filharmonii Łódzkiej – orkiestra symfoniczna oraz chór pod kierunkiem znakomitego chórmistrza Dawida Bera, soliści: Klaudiusz Baran (bandoneon), Marcin Świdorski (syntezator), Sebastian Wypych (kontrabas), Urszula Borkowska (syntezator i instrumenty programowane) oraz Jarosław Gajewski – narrator. Całość poprowadził Daniel Raiskin.

Koncert poprzedziły: wykład Bogusława Maryniaka z Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego im. Arego Sternfelda w Łodzi pt. „Jak brzmi muzyka kosmosu” oraz wystąpienie dyrektora naczelnego Filharmonii Łódzkiej Tomasza Bębna. Dyrektor Bęben jest jednocześnie dyrektorem festiwalu, a dla „Ziemi Łódzkiej” powiedział: – Zawsze pragnąłem, aby „Kolory Polski” były festiwalem dla każdego, kto lubi słuchać muzyki wspólnie z innymi. Dlatego program koncertów zawierał bardzo wiele muzycznych gatunków, prezentowanych zawsze w odniesieniu do miejsca koncertu. Ta różnorodność jest wciąż znakiem rozpoznawczym festiwalu.

Sprawdziła się koncepcja takiego zakomponowania wydarzeń, aby zapewnić słuchaczom możliwość przeżycia muzycznych doznań w pozafilharmonicznych przestrzeniach, przybliżając jednocześnie i wykonawców, i samą instytucję. Dziś, po 15 latach, wiemy, że tym festiwalem filharmonia otworzyła się na cały region, a „kolorowe” koncerty wciąż są pożądane przez wrażliwych muzycznie mieszkańców i samorządowców. Cieszy nas bardzo, że na koncertach nie brakuje melomanów, że do Małkowa, by posłuchać piosenek Edith Piaf w interpretacji Agnieszki Matysiak przyjechało blisko 1500 słuchaczy, że koncertu „filharmonicznego” Apertus Quartet z Katarzyną Dąbrowską, śpiewającą przeboje Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza w bardzo kameralnym kościółku w Dobroniu wysłuchało prawie 600 słuchaczy.

Mam w sobie wdzięczną świadomość tego, że „Kolory Polski” corocznie, i to w głównej mierze, zabezpieczane są finansowo przez samorząd województwa.

Tekst: Bożena Pellowska-Chudobińska

Koncert finałowy odbył się 30 sierpnia w Filharmonii Łódzkiej



Zimna woda zdrowia doda

Ogromne zainteresowanie, które od kilku lat towarzyszy wykorzystywaniu wód termalnych oraz coraz popularniejsze zabiegi odnowy biologicznej z wykorzystaniem dobroczynnego działania wody każą przypomnieć zupełnie zapomniane dzieje łódzkich XIX-wiecznych „ośrodków spa”.

W medycynie i profilaktyce zdrowia schyłek XIX w. przyniósł popularność kuracji, opracowanej przez niemieckiego balneologa, księdza Sebastiana Kneippa (1821-1897). Zaletą tej kuracji była prostota i skuteczność zabiegów, wymagających jedynie dostępu do czystej, zimnej wody.

W 1894 r. w ówczesnej wsi Chojny pod Łodzią rozpoczęto budowę zakładu hydropatycznego, wykorzystującego wodę rzeki Jasień. Pomysłodawcą był Krystian Krauze, nabywca większości terenów parcelowanych dóbr Chojny. Kosztem 250 tys. rubli zbudowano „wodolecznicę”, ściśle wzorowaną na ośrodku S. Kneippa w Wörishofen (obecnie Bad Wörishofen) pod Monachium, skąd także rekrutowano personel obsługujący kuracjuszy. Prasa nie kryła entuzjazmu, dostrzegając w Chojnach konkurencję dla zagranicznych „badów”. „Nie-

dawno dopełniono uroczystego poświęcenia wspomnianego zakładu w obecności władzy świeckiej i duchownej, lekarzy i zaproszonych gości, a wszyscy wyrazili się o Chojnach pochlebnie, co każe wnosić, że uzdrowisko to odda naszej okolicy rzetelne usługi. W Chojnach zastaliśmy gromadkę bosych kuracjuszków

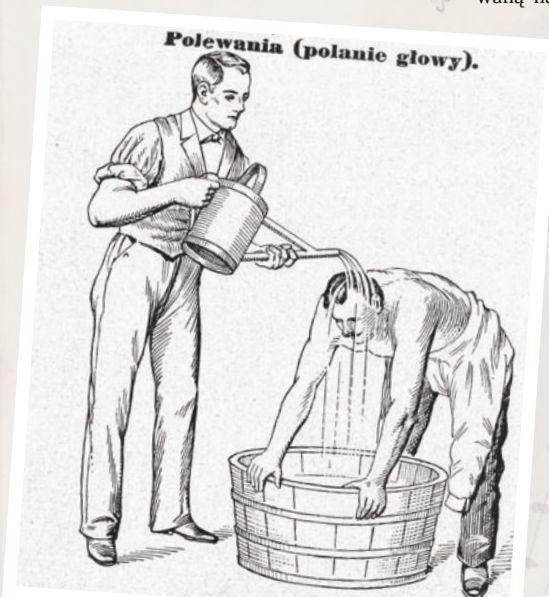
płci obojga i stałych pensjonarzy z dalszych stron nawet – z oznakami poprawy zdrowia. Kursal urządzony jest wzorowo, czysto; sale, kabiny kąpielowe, pokoje pensjonarzy, jadalnia, czytelnia, kuchnia itp. obszerne i widne. Jeden lekarz mieszka na miejscu, drugi dojeżdża z Łodzi”. Zachowany plan pozwala dostrzec uregulowane zbiorniki wodne, ogród w stylu francuskim i obszerną werandę wzdłuż ściany frontowej, na której kuracjusze mogli zażywać kąpiele słonecznych. Chojeńskie

„uzdrowisko” posiadało oświetlenie elektryczne (!), telefon oraz regularne połączenie omnibusowe z Łodzią.

Sukces „zakładu wodnego w Chojnach” sprawił, że w 1898 r. podjęto próbę założenia podobnego w ówczesnej wsi Rogi, na skraju Lasu Łagiewnickiego. Projekt trzech współników: Władysława Madlera, Krystiana Wuttkego i Henryka Zirklera zakładał budowę niewielkiego pensjonatu, przeznaczonego dla kuracjuszy stałych i dochodzących. Dwa niewielkie stawy gromadzić miały wodę z rzeki Bzury. Lekarzem prowadzącym „Hydropatyczny Zakład Leczniczy” mianowano Chaima Litwina, absolwenta medycyny na uniwersytecie w Dorpacie (obecnie Tartu). Litwin odbył podróż studyjną, odwiedzając największe ówczesne uzdrowiska w Niemczech i Austrii. Efektem była decyzja, aby łódzki zakład wzorować na lecznicy dra Wilhelma Winternitza w austriackim Kaltenleutgeben, słynnej choćby z kilkunastokrotnych pobytów Henryka Sienkiewicza. W rogowskim pensjonacie przewidziano dwa pokoje kąpielowe z różnymi wannami i natryskami, gabinet przyjęć dla kuracjuszy dochodzących, pokoje dla kuracjuszy stacjonarnych i pomieszczenia dla personelu obsługi zakładu. Nie określono liczby osób mogących jednocześnie poddawać się zabiegom, nie wprowadzono też stałego cennika. Należność za kąpiele, masaże i inne zabiegi hydroterapeutyczne ustalano indywidualnie z każdym pacjentem. Prawdopodobnie brak środków finansowych nie pozwolił uruchomić „wodolecznicy Rogi dla stałych i przychodzących chorych” – tak bowiem nazywać miał się ten zakład. W 1900 r. mieszkający w Łodzi Chaim Litwin wystąpił z prośbą do władz gubernialnych o zgodę na otwarcie własnego zakładu wodoleczniczego „Hygiea”, ale rozumiano przez to gabinetową praktykę lekarską z zastosowaniem technik hydropatycznych.

Po załamaniu w latach I wojny światowej „uzdrowisko” w Chojnach nie odzyskało już swej popularności. Łodzianie wyjeżdżali nadal do Inowłódza, Nowego Miasta nad Pilicą, Buska, Solca, Ciechocinka, a najzamożniejsi jeszcze dalej.

**Tekst: dr Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UŁ**



Plan zakładu balneologicznego na Chojnach, 1896 r.

Cenne i bezcenne

W ramach Wieluńskiej Biblioteki Regionalnej ukazała się książka poświęcona wielce zasłużonemu dla Wielunia kapłanowi – księdzu Józefowi Pruchnickiemu.

W oparciu o źródła rękopiśmienne i drukowane oraz inne opracowania ks. prof. Jan Związek przygotował publikację pt. *Ksiądz Józef Pruchnicki i jego czasy (1894-1963)*. Wydanie książki wiąże się z 50. rocznicą śmierci duchownego, związanego z ziemią wieluńską, którego kolejne życia obfitowały w wydarzenia ważne, wyjątkowe i dramatyczne. Pochodzący z Kielecczyny kapłan jest przykładem sługi bożego, zaangażowanego w sprawy obywatelskie i narodowe. Autor przedstawił jego życie na szerokim tle społecznym i politycznym. Późniejszy duszpasterz szkołę średnią kończył w warunkach niewoli narodowej, studiował filozofię i teologię w czasie I wojny światowej, później prowadził działalność duszpasterską

i oświatową w Zagłębiu Dąbrowskim, był kapłanem Wojska Polskiego, jako uczestnik wojny polsko-bolszewickiej został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Pełnił obowiązki archiwariusza i sekretarza Kurii Biskupiej w Częstochowie, a następnie proboszcza w Mokrsku pod Wieluniem. W czasie okupacji hitlerowskiej sprawował funkcję kapłana w powiatowym ośrodku kościelnym w Rudzie dla 250 tys. osób.

Książka Jana Związka ma utrwalić i przekazać następnym pokoleniom wiedzę o życiu kapłana oraz przypomnieć jego zasługi. Wydanie zbiegło się z obchodami rocznicy śmierci ks. Pruchnickiego w kościele klasztornym sióstr bernardynek w Wieluniu, zainicjowanymi przez Wieluńskie Towarzystwo Naukowe z prof. Tadeuszem Olejnikiem na czele.

WTN wydało także medal upamiętniający rocznicę. Publikację wzbogacają wspomnienia ks. Józefa Pruchnickiego o pracy duszpasterskiej na terenie powiatu wieluńskiego w czasach okupacji hitlerowskiej, a także informacje o życiu tego zacnego człowieka, przygotowane przez Wandę Ponińską.

Promocja książki Jana Związka odbyła się w ramach 6. edycji nocy muzeów w Muzeum Ziemi Wieluńskiej, kiedy zaprezentowano także bardzo ważną publikację o charakterze popularnonaukowym pt. *Cenne i ciekawe z kolekcji Muzeum Ziemi Wieluńskiej*, ukazującą historię instytucji oraz najciekawsze zabytki MZW. Pracownicy muzeum przybliżają czytelnikom i turystom dzieje instytucji i najwartościowsze zabytki, będące w posiadaniu muzeum, z dziedziny archeologii, etnografii, historii, sztuki, a także wiatrak w Kocilewie, dworek w Ożarowie oraz basztę Męczarnia. Książecz-

Cenne i ciekawe

z kolekcji Muzeum Ziemi Wieluńskiej



Wieluń – Ożarów

ka dowodzi, że muzeum stanowi ważną instytucję kulturalną w regionie wieluńskim.

W wieluńskim muzeum zobaczyć można staropolską izbę kata, dziewiętnastowieczne ludowe stroje wieluńskie, średniowieczny oręż, ale i renesansową Biblię Radziwiłłowską, od brązowych ozdób kultury łużyckiej, poprzez srebrne monety starożytne i średniowieczne grosze, skrzynie wianowe z początku XX wieku, po współczesną rzeźbę ludową.

Ten kulturowy dobrobyt, dostrzegany przez ośrodki naukowe w Łodzi, Poznaniu, Wrocławiu, Warszawie, przejawia się w działalności instytucji, która nie tylko chroni dziedzictwo, upowszechnia wiedzę oraz zachęca do refleksji i aktywności na różnych polach, ale także prowadzi działalność wydawniczą. Jeśli ktoś tu trafi, będzie miał co oglądać, może też zabrać ze sobą którąś z wieluńskich książek – album z wizerunkami Matki Bożej na ziemi wieluńskiej, publikację o miejscowych bernardynkach, monografię miasta, album o farze wieluńskiej, albo też inną pamiątkę.

Tekst: Jarosław Petrowicz



www.muzeum.wielun.pl www.mwidozarow.ovh.org



INSTYTUCJA KULTURY
GMINY WIELUŃ



Wieluń
Ziemie

Łódzkimi śladami Jarosława Iwaszkiewicza

Urodził się 20 lutego 1894 roku na dalekiej Ukrainie, a na ziemię łódzką trafił przypadkiem. Było to latem 1911 roku, gdy jego gimnazjalny kolega Józef Świerczyński zaprosił młodego Jarosława do rodzinnego majątku w Byszewach. Pretekstem do spędzenia wakacji nad piękną rzeką Moszczenicą była potrzeba udzielania korepetycji Józefowi i jego młodszemu bratu Wincentemu, a Iwaszkiewicz świetnie się do tego nadawał.

Propozycja ta na początku niezbyt mu się podobiała, bo to i daleko, i słaba zapłata: 20 rubli za całe lato i po 10 rubli za zdane egzaminy, ale w końcu pojechał. Tę wycieczkę zapamiętał na całe życie: „Dziwny jest mój stosunek do Byszew i do tej całej okolicy. Tutaj poznałem Polskę, tutaj mi się stała droga, ciasna może i inna od Ukrainy, ale bardzo kochana” – wspominał autor w swoich *Dziennikach*.

I choć się później okazało, że Wicek nie zdał poprawki i 10 rubli przepadło, to Jarosław odrobił sobie tę stratę, nauczając młodszych braci Józefa gry na fortepianie. W pamiętnym roku 1911 wybrał się Iwaszkiewicz po raz pierwszy do Łodzi, lecz brudne i zadymione miasto bardzo go rozczarowało: „To, co ujrzeliśmy z tego wzgóрка na szosie za Nowosolną, wyglądało upiornie. Dosłowny las kominów, które – wszystkie – dymiły czarnym, gęstym dymem. Był to gorący lipcowy dzień i dym nie rozwiewał się w powietrzu, ale tworzył wielki czarny obłok nad miastem, które tu wydawało się zupełnie szare i jakby przykryte gęstym welonem. Kiedy zbliżyliśmy się do miasta, zaczęliśmy rozpoznawać jego koszmarnie szczegóły. Panowała jakaś letnia epidemia. Spotykaliśmy co krok wozy żałobne, najczęściej z dziecinnymi trumnami” – to cytat ze zbioru *Podróż do Polski*.

O tych trumnach opowiadał potem Iwaszkiewicz Wajdzie, a on wprowadził ten element do swojej ekranizacji *Ziemi obiecanej* Reymonta. Dalej narzeka autor w swym zbiorze, że park na Helenowie jest nędzny, bo dopiero zasadzony, i dziwi się, jak w takim mieście mógł się urodzić i wychować wielki Artur Rubinstein.

Beztroskie wakacje w podłódzkich Byszewach spędzał Iwaszkiewicz kilka lat z rzędu.



Dworek w Byszewach

Czy ktoś mógł zmącić młodzieńcze zabawy Iwaszkiewicza i braci Świerczyńskich? Oczywiście kobiety – panny z dworu w sąsiednich Skoszewach. Do tamtejszego majątku przyjeżdżały bowiem na wakacje dwie uroczne warszawianki Hela i Zosia Kurkiewiczówny, krewne właścicieli majątku, państwa Zdzitowieckich. Obie wychowane w postępowo-patriotycznym duchu, zbliżonym do PPS, od razu przypadły do gustu byszewskim kawalerom.

Ciekawe były dla pisarza byszewskie wakacje 1912 roku, kiedy to skoszewski dwór zaludnili dodatkowo trzej kuzyni panien Kurkiewiczównych – bracia Kazimierz, Jerzy i Witold Tomorowiczowie. Z tym ostatnim Iwaszkiewicz próbował się nawet zaprzyjaźnić. Witold był lewicowym intelektualistą, później na studiach w Krakowie spotykał się często z Leninem. W tamto upalne lato powstał w Byszewach utwór Iwaszkiewicza *Samobójstwo. Konwersacja o tragedii*, подарowany Zosi z dedykacją.

Następne wakacje zaplanował autor nieco inaczej. Podjął pracę u rosyjskiego senatora Dymitra Gotowcewa, który lato spędzał w swej willi w Puszczy Mariańskiej koło Skierniewic. Nie było to daleko od Łodzi, więc Iwaszkiewicz wpadał kilka razy na parę dni do Byszew. Na tamto lato przypadają też pierwsze kompozytorskie próby pisarza.

Wakacje roku 1914 (Iwaszkiewicz był wtedy studentem prawa na kijowskim uniwersytecie) przerwała wielka wojna, po której wszystko było już inne. Podczas walk wokół Łodzi ucierpiał Byszewy. „Z dworu zniknęły nie tylko portrety (...), ale także wszystkie stare meble Plichtów, Kurdwanowskich i Walewskich,

jakie się jeszcze po zakątkach przechowywały. W ogrodowych jabłoniach i nad ławką, na której czytałem Schillera, utkwily niewypały i sterczały tam przez kilka lat” – to znów wpis w Książce moich wspomnień. Jeszcze gorzej było w Skoszewach, kościół i stary dwór spłonęły podczas działań wojennych.

Po wojnie Józef Świerczyński ożenił się z Zofią Kurkiewiczówną i wyjechał z Byszew robić wojskową karierę. W latach 30. był komendantem garnizonu w Postawach na Wileńszczyźnie, a od roku 1938 dowódcą 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich. W roku 1922 stanął na ślubnym kobiercu również Jarosław Iwaszkiewicz. Ożenił się z piękną Anną, córką bogatego Stanisława Lilpopy i Jadwigi ze Stankiewiczów, która urodziła mu niebawem dwie córki – Marię i Teresę.

Odwiedzał co jakiś czas Byszewy. Podczas jednej z takich wizyt zrodził się pomysł napisania opowiadania o wakacjach, spędzanych pod Łodzią. Tak powstał najbardziej znany utwór Iwaszkiewicza *Panny z Wilka*, przesycony wątkami autobiograficznymi; opowieść o młodości, miłości i przemijaniu.

Po wojnie bywał też Iwaszkiewicz w samej Łodzi. Tu odwiedzał wielokrotnie Gojawiczyńską i Nałkowską oraz spotykał się z Hertzem, Jastrunem, Brzechwą, Dygatem, Rojewskim i Borejszą. „Ta Łódź powojenna, dziwne, sztucznie ożywione miasto, pełne pisarzy, dziennikarzy i aktorów, było podówczas siedliskiem sztuk wszelkiego rodzaju” – wspominał potem w swoich niezapomnianych *Podróżach do Polski*.

Tekst: Andrzej Szajder

Imperialistyczna wojna

Znajdujący się w Witkowicach (powiat Brzeziny) cmentarz z czasów I wojny światowej pomaga członkom stowarzyszenia „Rosyjski Dom” w odkrywaniu historii własnego kraju. Już siódmy rok opiekują się oni mogiłami żołnierzy poległych podczas operacji łódzkiej.

W świadomości Rosjan wydarzenia z lat 1914-1918 znajdują się w cieniu II wojny światowej, z jej niespotykanym okrucieństwem, długą listą ofiar i coraz bardziej wymyślnymi sposobami walki. W radzieckich podręcznikach historii I wojnę światową definiowano jako „imperialistyczną”, prowadzono ją jakoby na życzenie krwawych carskich katów. Była to wojna „ideologicznie niepoprawna”, zatem w ówczesnej literaturze próżno było szukać opowieści o wyczynach żołnierzy czy jednostek armii cesarskiej. Narodowi radziekiemu wpajano, iż kronika jego kraju zaczyna się od rewolucji październikowej, a wszystko, co było za panowania Romanowów, powinno zostać zapomniane lub przedstawione w najczarniejszych barwach.

W ten sposób z historii wykreślono miliony istnień żołnierzy, którzy zginęli na polu walki, spełniając obowiązek wobec cesarza i ojczyzny. Podczas gdy co roku 9 maja do pomników poległych w wielkiej wojnie ojczyznianej pielgrzymowały tłumy, a na placu Czerwonym odbywała się defilada, nikt nie odwiedzał miejsc pochówku z czasów „ideologicznie niepoprawnej” wojny. W lasach wokół Łodzi znajdują się dziesiątki takich cmentarzy – to pozostałość po tzw. operacji łódzkiej (11 listopada - 6 grudnia 1914 roku), która pochłonęła blisko 200 tysięcy ofiar (110 tys. żołnierzy rosyjskiej armii i ok. 90 tys. ich przeciwników). Miała ona strategiczne znaczenie dla obu stron: w okolicach Łodzi Niemcy planowali okrążenie armii przeciwnika, a Rosjanie mieli utorować sobie drogę w kierunku Berlina.

Rosjanie stopniowo odkrywają historię swego kraju i jednym z takich odkryć dla stowarzyszenia „Rosyjski Dom”, skupiającego mieszkających w Polsce obywateli dawnego ZSRR oraz pasjonujących się rosyjską kulturą Polaków, stała się operacja łódzka. Członkowie stowarzyszenia otoczyli opieką cmentarz z okresu I wojny światowej w Witkowicach pod Brzezynami: wiosną i jesienią przyjeżdżają z Warszawy wynajętym autokarem, aby uporządkować teren i oddać hołd poległym.

„Rosyjski Dom” troszczy się również o znajdujące się obok niemieckie mogiły, bo, jak utrzymują członkowie stowarzyszenia, „widzimy po prostu groby ludzi, których życie brutalnie przerwała wojna, a nie wrogów czy przedstawicieli tej czy innej narodowości”. Na niemieckiej części cmentarza są groby, na których widnieją polskie nazwiska – jest to przypomnienie, iż Polacy walczyli w trzech armiach zaborców.

Gdy członkowie „Rosyjskiego Domu” przyjechali tutaj po raz pierwszy w maju 2008 roku, mieli mgliste pojęcie o I wojnie światowej i nigdy nie słyszeli o operacji łódzkiej. Po prostu zaufali organizatorom, że przedsięwzięcie jest ważne i potrzebne. Po przybyciu na miejsce nie kryli łez wzruszenia na widok grobów swych rodaków. Przy pomniku zapłonęły znicze, a zebrani modlili się za dusze poległych. Zdaniem uczestników, ta inicjatywa jest bardziej potrzebna żyjącym niż poległym, bowiem „stosunek do zmarłych świadczy o tym, jakimi jesteśmy ludźmi”. Wyjazdy do Witkowic są finansowane z prywatnych środków członków „Rosyjskiego Domu”. Od kilku lat w akcji sprzątania cmentarza uczestniczą też członkowie stowarzyszenia „Białoruski Dom” z Łodzi.

W Witkowicach na gości z obydwu stowarzyszeń czekają strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej i leśnicy oraz wójt Zbigniew Sokołowski, który, choć nie pełni już tej funkcji, pozostaje „naszym wójtem” dla „Rosyjskiego Domu”, bowiem od lat udziela wsparcia tej inicjatywie. Stosunki pomiędzy gośćmi i lokalnymi mieszkańcami można określić jako „rodzinne”, jak twierdzą witkowiczanie „łączą nas więzi słowiańszczyzny i podobna wrażliwość”.

Co roku w okolicy Brzeziny przyjeżdża oddział żołnierzy Bundeswehry, by uporządkować cmentarz, do nich dołączają członkowie „Białoruskiego Domu” i „Rosyjskiego Domu”. Wtedy Niemcy i Rosjanie, lokalni mieszkańcy i przedstawiciele miejscowych władz wspólnie składają wieńce i kwiaty pod krzyżami, upamiętniającymi ofiary operacji łódzkiej.



Od niedawna inicjatywę „Rosyjskiego Domu” wspiera Ambasada Federacji Rosyjskiej. Władze Rosji uruchomiły program związany z upamiętnieniem poległych w I wojnie światowej. Jak powiedział podczas niedawnej wizyty w Witkowicach Wacław Połownik, przedstawiciel Ministerstwa Obrony FR, na terenie naszego kraju zakończono katalogowanie cmentarzy z czasów I wojny światowej, a w najbliższym czasie na tych cmentarzach pojawią się tablice pamiątkowe w języku rosyjskim. Połownik również podziękował władzom gmin, powiatów i miast, które przechowały dokumentację, ale przede wszystkim wyraził wdzięczność osobom prywatnym i organizacjom społecznym, które z potrzeby serca opiekują się rosyjskimi cmentarzami z okresu I wojny światowej.

Tekst: Violetta Wiernicka

Łagiewnickie mogiły

Las Łagiewnicki, często określany mianem „zielonych płuc miasta”, należy do najczęściej odwiedzanych miejsc rekreacyjnych w Łodzi. Miłośnicy historii i zabytków mogą zwiedzić śródleśne kaplice świętego Antoniego i świętego Rocha, będące najstarszymi zabytkami dzisiejszej Łodzi, oraz położony na skraju lasu w Łagiewnikach wspaniały barokowy zespół klasztorny franciszkanów z sanktuarium świętego Antoniego z Padwy i błogosławionego Rafała Chylińskiego.



Mogiła poległych żołnierzy armii niemieckiej w operacji łódzkiej 1914 r.



Miejsce egzekucji piętnastu Polaków w 1939 r.

Przemierzając leśne dukty odkryjemy jeszcze jedną, tym razem jednak tragiczną tajemnicę Łagiewnik – miejsca straceń, leśne mogiły oraz pola walk. Pierwsze z tych miejsc znajduje się w centralnej części lasu, na północ od rezerwatu przyrody Las Łagiewnicki, przy dukcie w pobliżu grobli nad tak zwaną Opadówką. W miejscu tym 12 listopada 1939 roku hitlerowcy dokonali pierwszej masowej egzekucji Polaków. Jeden z leśników, Władysław Dynek, tak po latach relacjonował tę zbrodnię: „We wczesnych godzinach popołudniowych od strony Arturówka wjechały trzy samochody niemieckie. Mieczysław Śródko i Pucek wycinali blisko drzewa. Niemcy, jak ich zobaczyli, to ich wygonili – drwale odjechali, a później słyszeli strzały...”. Stracono około 40 osób – głównie przedstawicieli łódzkiej inteligencji, aresztowanych w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Przetrzytywani byli w obozie przejściowym, urządzonym przez hitlerowców w dawnej fabryce Michała Glazera na Radogoszczu przy ul. Liściastej 17 (wówczas ul. Krakowska 55). Wśród przeszło dwóch tysięcy więźniów tego obozu znajdowali się działacze organizacji społecznych i politycznych, urzędnicy państwowi, nauczyciele i duchowni. Około 500 skazano na karę śmierci, a wyroki wykonano w okolicznych lasach: łagiewnickim, wiączyńskim i lućmierskim. Obóz przesiedleńczy przy ul. Liściastej w Łodzi istniał do 5 stycznia 1940 roku, kiedy Niemcy przenieśli grupę więźniów do rozszerzonego więzienia policyjnego, zorganizowa-

nego w pobliskiej fabryce Samuela Abbego przy ul. Zgierskiej 147 (obecnie Muzeum Tradycji Niepodległościowych Oddział Martyrologii Radogoszcz). W grupie rozstrzelanych 12 listopada 1939 roku znajdowali się między innymi: Edward Dutkiewicz, prezes Zarządu Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Jan Gertner, nauczyciel, Wacław Lisiecki, dyrektor Szkoły Powszechnej nr 86 w Łodzi, Tomasz Wasilewski, senator RP, prezes Zarządu Oddziału Łódzkiego ZNP, Feliks Wołoszczuk, inspektor szkolny Kuratorium Okręgu Łódzkiego. Kilkanaście dni później w Lesie Łagiewnickim rozstrzelano kolejną grupę Polaków. Wśród nich był Aleksy Rzewski, pierwszy prezydent niepodległej Łodzi, wybitny mąż stanu, budowniczy nowoczesnej Łodzi okresu międzywojnia, oraz Marian Wadowski, poseł na Sejm RP, pracownik Izby Skarbowej w Łodzi. Jak wynika z przeprowadzonych po wojnie badań, ofiary zbrodni spoczęły we wcześniej przygotowanych dołach, a ich ciała ułożono w trzech warstwach i zasypano ziemią. W czerwcu 1945 roku przeprowadzono ekshumację zwłok zamordowanych. Z piętnastu odnalezionych ciał dotychczas zidentyfikowano tylko pięć osób. Zwłoki następnie przeniesiono i pochowano na cmentarzu parafialnym w Łagiewnikach.

Kolejne miejsce pamięci narodowej znajduje się w Łagiewnikach na zachód od ul. Łagiewnickiej w pobliżu ul. Jaskółczej na terenie użytku ekologicznego Międzyrzecze Bzury i Łagiewniczanki. 11 września 1939

roku rozegrał się tam tragiczny epizod wojny obronnej 1939 roku. Hitlerowcy zaatakowali grupę polskich żołnierzy wychodzących z lasu na okoliczne pola. W boju o wolną ojczyznę poległo 13 polskich żołnierzy. Pochowani są na cmentarzu parafialnym w Łagiewnikach.

Inna jeszcze tajemnicza mogiła usytuowana jest na skraju Lasu Łagiewnickiego przy ul. Boruty. To niemy świadek operacji łódzkiej 1914 roku, będącej największą bitwą manewrową I wojny światowej na froncie wschodnim, w której po obu stronach: niemieckiej i austrowęgierskiej oraz rosyjskiej walczyło blisko 600 tysięcy żołnierzy. Wśród nich byli także Polacy, przymusowo wcieleni do armii państw zaborczych. To niejednokrotnie prowadziło do sytuacji, kiedy Polacy zmuszeni byli walczyć przeciwko innym Polakom, wcielonym do wrogiej armii. Tak było również podczas bitwy łódzkiej, która rozegrała się na przełomie listopada i grudnia 1914 roku na obrzeżach Łodzi. W łagiewnickiej mogile pochowanych jest pięciu żołnierzy armii niemieckiej, poległych 22 listopada 1914 roku. Jak wynika z napisu na głazie nad mogiłą, jeden z żołnierzy nazywał się Gierczyński, co może świadczyć, że był Polakiem albo miał polskie korzenie. To bardzo prawdopodobne, że musiał doświadczyć tragedii walki bratobójczej. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej i bitwy łódzkiej.

Tekst i fot.: Piotr Machlański

INFORMUJE



5 X Łowicz KI-NO

Czy cała sztuka opiera się na walce dobra ze złem? Czy naprawdę potrzebujemy zła, by czynić dobro (sztukę)? Czy wszystkim, czego potrzebujemy, jest wojna? Do takich przemyśleń skłoni widzów solowy występ Slavy Inozemceva - tancerza, aktora, mima i lidera Teatru „InZhest” z Białorusi w spektaklu „Ki-No”, który odbędzie się 5 października o godz. 18.00 w Łowickim Ośrodku Kultury w ramach Łódzkich Spotkań Teatralnych 2014.

■ 3-5 X Łódź, MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL KOMIKSU I GIER

Jubileuszowa, 25. edycja święta miłośników komiksu i gier odbędzie się w dniach 3-5 października w Atlas Arenie. Z tej okazji do Łodzi po raz pierwszy przyjedzie Jean Van Hamme – belgijski scenarzysta komiksowy i filmowy, autor takich serii, jak *Thor-gal*, *XIII* i *Largo Winch*. Swoją obecność na festiwalu zapowiedzieli także: mieszkający w Kanadzie Régis Loisel – rysownik serii *W poszukiwaniu Ptaka Czasu* i *Piotruś Pan* oraz Andreas Martens – rysownik i twórca komiksów *Rork*, *Koziorożec*, *Arq* i *Cromwell Stone*.

■ 5-26 X Sieradz, W DUCHU KOLBERGA

W październiku odbędą się cztery koncerty z cyklu „W duchu Kolberga (1814-2014). 200 lat muzyki polskiej” w ramach Festiwalu Muzycznego Ziemi Sieradzkiej. 5 i 12 października wieczór muzyczny rozpocznie się o godz. 17.00 w Muzeum Walewskich w Tu-bądzinie, a 19 i 26 października, o tej samej godzinie, będzie można uczestniczyć w koncercie w Muzeum Okręgowym w Sieradzu. Muzycznej uciechy towarzyszyć będzie przedstawienie postaci Oskara Kolberga i jego badań nad folklorem muzycznym.

■ 5 X-23 XI Bełchatów, TEATRALNA JESIEŃ W BEŁCHATOWIE

Bełchatowska publiczność, w ramach XX edycji Jesiennych Spotkań Teatralnych z BAT-em, będzie mogła obejrzeć m.in. dwa spektakle bajkowe: *Kot w butach* (5 X) i *Królowa Śniegu* (9 XI) w wykonaniu dziecięcych grup Teatryny, i premierowe *Tango* Sławomira Mrożka (26 X) w wykonaniu Teatru PKP z I LO w Bełchatowie. Oprócz spektakli teatrów amatorskich zaprezentowane zostaną *Marzenie Nataszy* (9 X) Teatru im. S. Jaracza w Łodzi, a także *Więzi rodzinne* (23 XI) w reżyserii Jakuba Kamińskiego, z udziałem Małgorzaty Pieńkowskiej.

■ 13-30 X Łowicz, W KRĘGU HAFTÓW REGIONALNYCH

Efekty pracy mistrzów hafciarstwa z regionu łowickiego i uczestników warsztatów będzie można zobaczyć na wystawie „Nie tylko petanka... W kręgu haftów regionalnych”, której inauguracja nastąpi 13 października o godz. 12.00 w Muzeum w Łowiczu. Zaprezentowane zostaną ręcznie wykonane, z wykorzystaniem łowickiego wzornictwa, elementy ubioru (kaftany, torebki, biżuteria), wyroby dla domu (obrusy, zasłonki, poduszki) i oryginalne pamiątki, które pozostaną zawsze w pamięci jako nośniki tradycji.

■ 16-17 X Wieluń ANGAŻUJĄC PUBLICZNOŚĆ

Na czym polega partycypacja w muzeum? Czym jest muzeum partycypacyjne? Jaką rolę pełni publiczność w muzeum? W jaki sposób partycypacja wpływa na doświadczenie użytkowników muzeów? Jak partycypacja zmienia instytucje kultury? Te pytania będą punktem wyjścia dyskusji przedstawicieli polskich muzeów i innych instytucji kultury podczas konferencji Forum Edukatorów Muzealnych, odbywającej się w dniach 16-17 października w Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

■ 17 X Aleksandrów Łódzki, MUZYKA ŚWIATA

Zespół The Lucyan Group, łączący w swojej muzyce motywy orientalne i jazzowe, wystąpi 17 października o godz. 18.00 w Herbaciarni Klimaty w Aleksandrowie Łódzkim w ramach cyklu muzycznych spotkań „Jesień pełna muzyki. Muzyka świata”, prezentujących brzmienia grup etnicznych z różnych stron świata. Wstęp: 10 zł.

■ 24 X Łęczyca, TROPAMI ŻOŁNIERZY NIEPODLEGŁOŚCI

Z okazji 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej oraz bitwy łódzkiej Muzeum w Łęczycy, w ramach projektu „Tropami żołnierzy niepodległości – gra terenowa i akademia”, w oparciu o wspomnienia żołnierzy oraz mieszkańców Łęczycy przygotowało dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych grę terenową. Zadaniem uczestników, po uprzednim zebraniu jak największej liczby informacji na temat grobów i mogił żołnierskich z okresu I wojny światowej, będzie rozwiązywanie intrygujących zagadek.

■ 28-29 X Łódź, W KRĘGU WYDARZEŃ

Relacjom pomiędzy kulturą a turystyką poświęcona będzie tegoroczna edycja ogólnopolskiej konferencji „Kultura i Turystyka – w kręgu wydarzeń”, która odbędzie się w dniach 28-29 października w Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina w Łodzi. Istotnym jej elementem będzie dyskusja i wymiana poglądów na temat roli wydarzeń kulturalnych w kształtowaniu współczesnej turystyki.



FESTIWAL WSPÓTFINANSOWANY PRZEZ URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



promuje
łódzkie

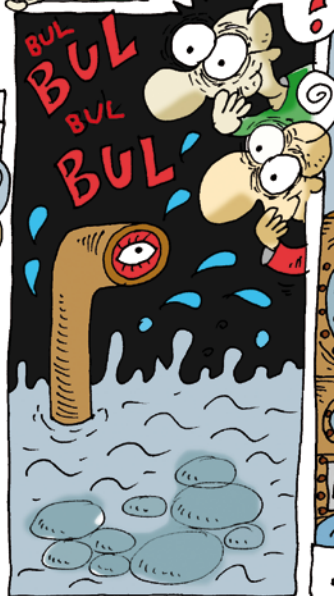
AUTORZY KOMIKSU: PIKIROBI, BLOGSPOT.COM



JAKOŚ NIE WIERZE - ANI W LEGENDĘ
ŻE TEN NIEBIESKI KOLOR W WODZIE
TO Z POWODU ZATOPIONEJ KAPLICY
W CZASIE POTOPU SZWEDZKIEGO...



...ANI W TO, ŻE PO PROSTU TAKIEJ
BARWY NABIERA PIASEK Z DNA ŹRÓDŁA
WIDZIANY PRZEZ TAFLE WODY?



TAK BARDZO POKOCHAŁEM
ZALEWĄJKĘ I PRAŻOKI
ŻE ZA NIC W ŚWIECIE
NIE MOGĘ SIĘ ROZSTAĆ...



Potyczki z Temidą



Przygotował dr Robert Adamczewski

Unieważnienie konkursu

Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji (OSiR) ogłosił nabór na ½ etatu na stanowisko inspektora ds. informatyki i ochrony danych. Zwycięzca konkursu, kilka dni po ogłoszeniu wyników, został poinformowany, że nabór został unieważniony. Jako podstawę prawną podano §4 załącznika do zarządzenia dyrektora OSiR w sprawie procedury naboru na wolne stanowiska urzędnicze w OSiR. Wynikało z niego, że dyrektor OSiR mógł w każdym momencie unieważnić nabór. Jako jego przyczynę podano fakt, iż pracownik zatrudniony dotychczas na tym stanowisku wycofał wypowiedzenie umowy o pracę, wobec czego nie ma już wolnego stanowiska i nabór trzeba było unieważnić.

WSA w Olszynie uchylił §4 załącznika i stwierdził bezskuteczność unieważnienia naboru. Zdaniem sądu, dyrektor OSiR był co prawda uprawniony do wydania zarządzenia określającego procedurę naboru na wolne stanowiska urzędnicze, jednakże wprowadzenie w §4 załącznika do tego zarządzenia regulacji, zgodnie z którą może on w każdym momencie unieważnić nabór, nie ma oparcia w ustawie o pracownikach samorządowych. Zatem przepis ten nie mógł być podstawą do unieważnienia naboru. Z tego też względu WSA stwierdził bezskuteczność tej czynności.

Rozpoznając skargę kasacyjną dyrektora OSiR NSA zaakceptował w pełni stanowisko sądu I instancji. NSA przesądził przy tym, że procedura i unieważnienie naboru na wolne stanowisko urzędnicze podlegają kontroli sądu administracyjnego, co budziło wątpliwości skarżącego kasacyjnie dyrektora OSiR. Są to bowiem sprawy z zakresu administracji publicznej, dotyczące praw i obowiązków (sygn. akt I OSK 170/13).

Przepisy porządkowe w transporcie gminnym

Rada Miasta zmieniła uchwałę w sprawie określenia przepisów porządkowych, obowiązujących w gminnym regularnym przewozie osób. Jedno z nowych postanowień uzyskało brzmienie: „pasażer ponosi pełną odpowiedzialność za wszelkie szkody i zanieczyszczenia powstałe wskutek przewozu zwierząt, bagażu podręcznego, a także roweru”.

Tę regulację zakwestionował mieszkaniec, który zaskarżył uchwałę do sądu administracyjnego. W skardze podniósł, iż rada przekroczyła granice upoważnienia, określonego w art. 15 ust. 5 ustawy Prawo przewozowe, ponieważ kwestie odpowiedzialności za wyrządzone szkody w mieniu przewoźnika oraz pasażera regulują odpowiednio art. 21 oraz art. 63 pkt 1 tej ustawy. Mieszkaniec wskazywał, że z przepisów tych wynika, że odpowiedzialność za uszkodzone mienie spółki komunikacyjnej ponoszą solidarnie pasażer i gmina. Tymczasem zakwestionowaną uchwałą przeniesiono całą odpowiedzialność na pasażera. Doszło zatem do sytuacji, w której akt niższego rzędu o charakterze podstawowym warunkuje akt wyższego rzędu, jakim jest ustawa.

WSA w Kielcach stwierdził nieważność uchwały w części dotyczącej odpowiedzialności pasażera. Sąd podzielił pogląd mieszkańca, iż zakwestionowany akt prawa miejscowego w sposób niedopuszczalny określa wiążąco zasady odpowiedzialności za szkody powstałe ze strony przewoźnika lub pasażera. Jak podkreślił sąd, na podstawie art. 15 ust. 5 ustawy Prawo przewozowe organ stanowiący gminy uprawniony był jedynie do wprowadzenia przepisów porządkowych, nie zaś do regulowania zasad odpowiedzialności cywilnoprawnej w gminnym regularnym przewozie osób (sygn. akt II SA/Ke 439/14).

Ryczałtowa opłata za informację publiczną

Burmistrz zarządzeniem ustalił wysokość opłat za dodatkowe koszty, związane z udostępnieniem informacji publicznej. W zarządzeniu określił odgórnie stawki za sporządzenie kserokopii dokumentów (np. 50 gr za kopię w formacie A4) oraz informacji, kopii dokumentów lub danych na nośnikach elektronicznych.

Kwestionujący legalność zarządzenia wojewoda zwrócił uwagę na jego wewnętrzną sprzeczność. Z jednej bowiem strony ma stanowić jedynie akt kierownictwa wewnętrznego, nieoddziałujący na osoby trzecie (w tym

przypadku petentów urzędu), z drugiej zaś wpływa bezpośrednio, poprzez ujednolicenie opłat, na sposób ustalania opłat, ponoszonych przez osoby trzecie. Zatem w praktyce reguluje obowiązki podmiotów zewnętrznych, zamierzających korzystać z ustawowego prawa do uzyskania informacji publicznej.

W skardze do sądu administracyjnego gmina podniosła, iż zarządzenie nie określa wysokości opłaty za udostępnienie informacji publicznej, a jedynie wysokość poszczególnych kosztów, które dopiero po stosownym zsumowaniu przez pracownika udzielającego informacji określają wysokość opłaty za udostępnienie informacji publicznej. Tym samym, jak skonstatowała gmina, opłata za udostępnienie informacji publicznej jest w każdym wypadku ustalana indywidualnie, stosownie do wysokości kosztów, jakie zostały poniesione podczas udostępnienia informacji publicznej.

WSA w Krakowie skargę oddalił, przyznając rację wojewodzie. W uzasadnieniu sąd wskazał, że powszechność dostępu do informacji publicznej ma gwarantować między innymi zasada bezpłatności. Art. 15 ust. 1 ustawy reguluje wyjątek od tej zasady. Przepis ten daje podmiotowi zobowiązanemu do udzielenia informacji uprawnienie do pobrania opłaty, stanowiącej równowartość rzeczywiście poniesionych, dodatkowych kosztów, związanych ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub koniecznością przekształcenia informacji w formę wskazaną we wniosku. Realizacja tego uprawnienia może nastąpić w konkretnych, indywidualnych sprawach.

Za całkowicie nieuzasadnione uznano także twierdzenia gminy, że akt wydany w takiej formie i o takiej treści jak zaskarżone zarządzenie jest tylko aktem wewnętrznego kierownictwa. Sąd podkreślał, że, mimo iż akt ten jest adresowany do pracowników urzędu miasta, dotyczy jednak wszystkich, którzy o wydanie takiej informacji do urzędu się zwrócą. W konsekwencji uznać należało, że burmistrz, nie dysponując taką kompetencją, wydał akt o charakterze generalnym, odpowiadający aktowi prawa powszechnie obowiązującego i jako taki uznać go należało za niedopuszczalny (sygn. akt II SA/Kr 526/14).

Radni IV kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagieński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD-UP



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



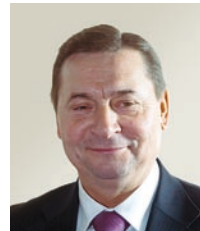
Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Wiesław Garstka
klub Lewicy Samorządowej



Świętosław S. Golek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Agata Grzeszczyk
klub radnych PO



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Danuta Kałuzińska
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Kamińska
radna niezrzeszona



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Ewa Kralkowska
klub radnych SLD-UP



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



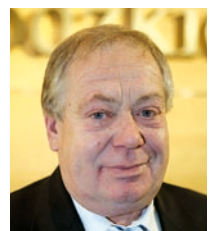
Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Jolanta Szymańska
klub radnych PO



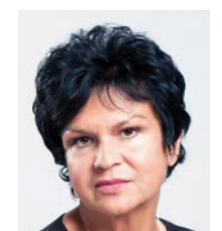
Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD-UP



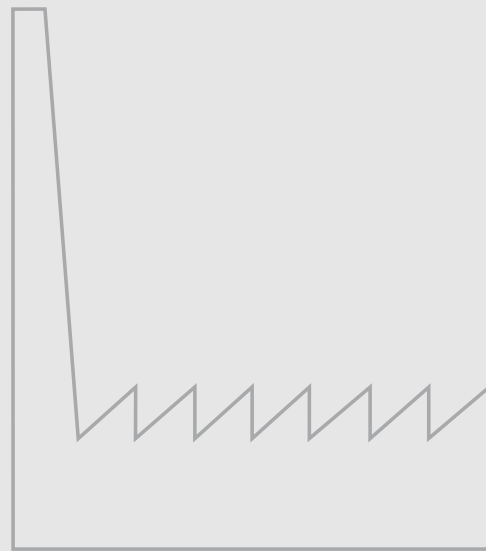
Witold J. Witzak
klub radnych PiS



Marek K. Włoka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięciak
klub radnych PO



ProREVITA

MIASTA PRZYJAZNE MIESZKAŃCOM

2014

Gdy w 1852 r. Georges Haussmann, urbanista i prefekt departamentu Sekwany, rozpoczął na polecenie Napoleona III przebudowę stolicy Francji, nie przypuszczał zapewne, jak ważny szlak przeciera w dziedzinie nowoczesnego myślenia o mieście. Przebudowa Paryża, trwająca blisko 20 lat, miała zaspokoić ambicje cesarza uczynienia z Miasta Świata najpiękniejszej i najnowocześniejszej stolicy świata. Miała być także sposobem na niepokorność i buntowniczość paryżan. Stolica II Cesarstwa, ze swym labiryntem średnowiecznych, wąskich uliczek, wielokrotnie służyła bowiem mieszkańcom do wznoszenia barykad i organizowania powstań zbrojnych. O ile funkcje obronne były właściwe miastom już od starożytności, o tyle tym razem „wróg” znajdował się wewnątrz metropolii. Wyburzenie starych kamienic i stworzenie szerokich bulwarów ostatecznie nie zapewniło władzy spokoju i nie poskromiło krnąbrności paryżan, zwróciło jednak uwagę na ważny aspekt urbanistyki, czyli możliwość zapewnienia bezpieczeństwa poprzez świadome kształtowanie topografii i architektury miasta.

Bezpieczeństwo i zapobieganie przestępczości za pomocą właściwego rozplanowania przestrzeni miejskiej będzie jednym z dwóch głównych tematów tegorocznej, szóstej już edycji konferencji z cyklu ProREVITA, organizowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, Politechnikę Łódzką oraz Europejski Program Współpracy w Dziedzinie Badań Naukowo-Technicznych (European Cooperation in Science and Technology – COST). Zaproszeni prelegenci, wśród których znajdą się m.in. przedstawiciele COST, Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz ośrodków akademickich z całego kraju, będą dzielić się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami na temat związków przestępczości z układem urbanistycznym miast oraz możliwości eliminacji zachowań kryminogennych poprzez świadome kształtowanie przestrzeni miejskiej. Wykłady będą prezentowane w języku angielskim z symultanicznym tłumaczeniem na język polski.

Drugi temat tegorocznej edycji, koncentrujący się wokół wpływu funduszy europejskich na działania rewitalizacyjne, wypełni drugi dzień konferencji. Naukowcy, samorządowcy oraz osoby zajmujące się na co dzień zagadnieniami rewitalizacji będą wspólnie zastanawiać się nad sensem procesów rewitalizacyjnych, ich celami i sposobami finansowania. Podczas czterech sesji w trzech grupach dysku-

syjnych przedstawione zostaną zagadnienia rewitalizacji w regionie łódzkim oraz w wybranych miastach Polski.

ProREVITA 2014 w założeniu ma przyczynić się do nawiązania profesjonalnej współpracy, a także uświadomić społeczeństwu potrzebę działań rewitalizacyjnych, będących elementem polityki rozwoju regionalnego i przeciwdziałania degradacji zurbanizowanej przestrzeni. Zagadnienia są szczególnie istotne, zwłaszcza w kontekście nowej perspektywy finansowej Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, w ramach którego tematy: promowanie włączenia społecznego, walka z ubóstwem i wszelką dyskryminacją, wskazane przez Komisję Europejską, obejmują cel inwestycyjny, dotyczący wspierania rewitalizacji fizycznej, gospodarczej i społecznej ubogich społeczności na obszarach miejskich i wiejskich.

VI edycja konferencji „ProREVITA 2014. Miasta przyjazne mieszkańcom” odbędzie się 16 i 17 października w siedzibie Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz Łódzkim Domu Kultury. Udział w konferencji jest bezpłatny, a zgłoszenia uczestnictwa są przyjmowane za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie konferencji: www.prorevita.lodzkie.pl. Liczba uczestników jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

Zachęcamy do zapoznania się z programem konferencji na stronie: www.prorevita.lodzkie.pl. Zapraszamy!

Bartłomiej Pielas
Magdalena Sowińska